Wydanie AB

Cena egz. 15 gr.

Przesyłka opłacona ryczałtem

Prenumerata: miesięcznie we Lwowie (z dostawą) i na prowincji . 4·— zł. bez dostawy 3·75 zł. Zagranicą. 7·50 zł. Zmiana adr. . 0·50 zł. P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Redakcja: ul. Zimorowicza l. 15 tel. 262-42, 262-43
Administracja: ul. Zimorowicza l. 15 tel. 274-44
Kantor ogłoszeń i prenumerat: ul. Bielowskiego l. 3 tel. 240-42

Rok II. Lwów, czwartek 28 maja 1936 r. Nr. 147

Wizyta min. Becka w Belgradzie

Białogród, 27. 5. (PAT). Na granicy węgiersko-jugosłowiańskiej p. min. Becka powitał poseł R. P. w Białogrodzie Dębicki oraz dr. Miłaszewicz, radca jugosłowiańskiego ministerstwa spr. zagr., przydzielony do osoby p. min. Becka podczas pobytu jego w Jugosławji.

Pociąg min. Becka zatrzymał się o godz. 7-ej rano na stacji podmiejskiej Zemun pod Białogrodem przez dwie godziny.

Podczas postoju p. min. Beck przyjął przedstawicieli prasy jugosłowiańskiej, którym złożył następujące oświadczenie: „Odgłos wywołany moją wizytą w Białogrodzie na łamach prasy polskiej stanowi najlepszy dowód gorących uczuć, z jakiemi przybywam do stolicy Jugosławji. Stwierdzam z najwyższem zadowoleniem, iż cała prasa polska wyraża radość z powodu nawiązania osobistego kontaktu, które nastąpi w Białogrodzie".

Przybycie na dworzec w stolicy nastąpiło o godz. 9-ej rano, gdzie p. ministra spotykali: premjer Stojadinowicz w otoczeniu wyższych urzędników ministerstwa spr. zagr., członkowie poselstwa R. P., delegacja Ligi polsko-jugosłowiańskiej oraz liczni przedstawiciele kolonji polskiej. W chwili, gdy pociąg zatrzymał się na dworcu, orkiestra wojskowa odegrała polski hymn narodowy, poczem p. minister po wyjściu z wagonu przywitał się z oczekującymi na peronie osobami i dokonał przeglądu kompanji honorowej Sokoła jugosłowiańskiego. Pani Stojadinowicz wręczyła pani Beckowej wiązankę róż.

Niezwłocznie po przyjeździe min. Beck udał się do pałacu królewskiego, gdzie wpisał się do księgi audjencjonalnej. Pierwsza konferencja z premjerem Stojadinowiczem wyznaczona została na godz. 11-tą.

Wraz z p. min. Beckiem przybyli do Białogrodu dziennikarze polscy, reprezentujący czołowe organy prasy polskiej. Wezmą oni udział w obradach polsko-jugosłowiańskiego porozumienia prasowego, które odbędą się w stolicy Jugosławji. Dziennikarzy polskich powitał na granicy prezes jugosłowiańskiego komitetu polsko-jugosłowiańskiego porozumienia prasowego p. Sokocz, zaś na stacji w Białogrodzie na spotkanie ich wyszło wielu kolegów jugosłowiańskich.

Cała prasa jugosłowiańska, zarówno stołeczna, jak i prowincjonalna, poświęca czołowe stronice wizycie polskiego ministra spraw zagranicznych, zamieszczając obszerne życiorysy p. min. Becka oraz premjera Sławoj-Składkowskiego.

Całe miasto udekorowane dziś flagami o barwach polskich i jugosłowiańskich.

Komentarze prasy zagranicznej

Budapeszt, 27. 5. (PAT) Prasa węgierska komentuje wyjazd min. Becka do Białogrodu.

„Pester Lloyd" poświęca wizycie dłuższy artykuł, stwierdzając na wstępie, że wywołuje ona duże zainteresowanie. Przechodząc do charakterystyki polskiej polityki zagranicznej, dziennik pisze m. in.: Wyróżniająca się indywidualność polityki polskiego ministra spraw zagranicznych jest związana z pewnym kierunkiem polityki polskiej, który przejawiał się na przestrzeni ostatnich lat i utrzymuje się konsekwentnie. Jako mąż zaufania zmarłego Marszałka Piłsudskiego, min. Beck prowadził polską politykę zagraniczną drogą, wyznaczoną przez zmarłego Marszałka. Pod energicznem kierownictwem min. Becka umiała polska polityka zagraniczna z pewnego określonego punktu widzenia podchodzić do wszelkich zagadnień europejskich. Sprawiło to oczywiście pewien zawód niektórym kołom międzynarodowym, które pragnęły Polskę wciągnąć w system paktów wielostronnych. Dziś jednak nawet i Francja zaczyna pomału rozumieć, że porozumienie polsko-niemieckie nie stoi na przeszkodzie temu, by Polska, jak to zamierza nadal, utrzymywała dobre stosunki z Francją.

Pismo wyraża przypuszczenie, że tematem rozmów min. Becka w Białogrodzie będą niewątpliwie zagadnienia, dotyczące obecnej skomplikowanej sytuacji międzynarodowej.

Paryż, 27. 5. (Tel. wł. K.) Prasa francuska z zainteresowaniem odnosi się do wizyty min. Becka w Białogrodzie.

Znaczenie tej wizyty omawia na łamach „Ere Nouvelle" publicysta Bresse, który podkreśla, że podróż następuje po niedawnej wymianie poglądów między Warszawą i Brukselą i podróży premjera Kościałkowskiego do Budapesztu. Wizyta min. Becka, która jest niewątpliwie aktem kurtuazji, oznacza również rozwój sosunków polsko-jugosłowiańskich.

Publicysta występuje następnie przeciw lansowaniu przez pewne organa prasowe pogłosek na temat rzekomo ukrytych celów wizyty i przypuszcza, że w czasie rozmów prowadzonych w Białogrodzie między min. Beckiem i premjerem Stojadinowiczem zostanie poruszona, obok ogólnego przeglądu sytuacji międzynarodowej, kwestja zawarcia konwencji kulturalnej i turystycznej.

Skarb między deseczkami materji przyłapali urzędnicy celni

Warszawa, 27. 5. (Tel. wł. — mg.) Po wprowadzeniu kontroli obrotu dewizowego wysiłki władz skarbowo-celnych, działających w ścisłem porozumieniu z organami policji i straży granicznej, skierowane zostały w kierunku możliwie najbardziej sprawnego zorganizowania kontroli wywozowych i przy wozowych walut, dewiz, monet i złota.

Władze kontrolne przychwyciły już szereg nadużyć poważniejszych. Tak więc w dn. 22 maja przy odprawie wyjazdowej podróżnych, udających się zagranicę statkiem „Warszawa", przytrzymany został na usiłowaniu przemytu walut niejaki Wacław Puder, urzędnik francuskiego tow. okrętowego. Na zapytanie dyżurnego urzędnika celnego Puder zadeklarował, że ma przy sobie kwotę 300 zł. Ponieważ zachowanie się Pudera wzbudziło podejrzenie, przeprowadzono u niego rewizję osobistą, w czasie której znaleziono w teczce czek Banco Suisse Brasileiro, opiewający na kwotę 3,000 milrejsów na nazwisko Feliksa Jungsteina, który, jak się okazało, był jednym z emigrantów, wyjeżdżających właśnie statkiem „Warszawa".

Puder został zaaresztowany i wytoczono przeciwko niemu sprawę karną, oddając przemytnika walutowego do dyspozycji prokuratora.

W tym samym dniu na dworcu w Gdyni, naskutek wydanych instrukcyj, aby bagaże nadawane do Gdańska były ekspedjowane dopiero po uprzedniem zrewidowaniu ich przez urzędnika kontroli skarbowej — przychwycono na podstawie informacji jednego z pracowników kolejowych, przesyłkę ekspresową pod adresem Maksa Mendelsohna i Borysa Teplera w Gdańsku. Przy zarządzonej rewizji okazało się, że zawiera ona kilka sztuk tkanin bawełnianych. Wewnątrz jednej ze sztuk ukryto między dwiema deseczkami, na których był nawinięty towar, banknoty i monety złote, mianowicie 1,038 dolarów USA, 27 funt. szterlingów i 30 marek niem. Ustalono, że przesyłka nadana została z firmy K. Negowski i Ska w Gdyni, której właścicielami są, według posiadanych przez władze skarbowe informacyj, Mendelsohn i Tepler. Zarządzono aresztowanie pracowników firmy K. Negowski, Izraela Rozenbluma i Klemensa Negowskiego.

Urzędnicy skarbowi i kolejowi, którzy wykryli te nadużycia otrzymali doraźne nagrody przyznane przez p. min. Skarbu oraz podziękowanie za dobre spełnienie obowiązku służbowego niezależnie od nagrody.

Dlaczego harcerze nie wysłali telegramu do pielgrzymki młodzieży akademickiej?

Warszawa, 27. 5. (PAT) W związku z artykułami, jakie pojawiły się w niektórych dziennikach, a które w błędny sposób podają przebieg dyskusji nad jednym z wniosków, wygłoszonych na walnym zjeździe Związku Harcerstwa Polskiego we Lwowie, Naczelnictwo ZHP komunikuje, co następuje:

1) Wniosek o wysłanie telegramu z wyrazami solidarności dla akademickiej pielgrzymki na Jasną Górę nie był poddawany pod głosowanie z powodu braku quorum podpisów, stwierdzonego zresztą na wniosek jednego z inicjatorów telegramu.

2) Oświadczenie przewodniczącego Związku w tej sprawie stwierdzało, że Związek Harcerstwa Polskiego w roku ubiegłym z okazji jubileuszowego zlotu w Spale zorganizował pielgrzymkę 2 tys. młodzieży harcerskiej na Jasną Górę, gdzie imieniem całej młodzieży harcerskiej przewodniczący Związku oraz wiceprzewodniczący ks. dr. Jan Mauersberger złożył votum harcerskie w postaci srebrnego krzyża harcerskiego na ołtarzu Matki Boskiej, a cała organizacja uzyskała błogosławieństwo ks. biskupa Jakubiny. Przewodniczący nie widzi zatem najmniejszego powodu do przyłączenia się po roku do inicjatywy pozazwiązkowej. To zaś, że harcerstwo wewnętrzne życie młodzieży opiera na etyce chrześcijańskiej, mieści się nietylko w nowym statucie, ale również znajduje wyraz w praktycznej działalności i pracy Związku.

3) Złożone w sprawie wniosku oświadczenie ks. Mauerbergera dotyczyło zauważonych przez niego osobiście pewnych zewnętrznych przejawów politycznych, złączonych z pielgrzymką młodzieży akademickiej na Jasną Górę, przejawów, polegających na napisach na wagonach, manifestacyjnych okrzykach nawskroś politycznych, oraz odznakach, co oczywiście nie może być przez kościół uznane.

Bóg bowiem jest celem uczuć i myśli ludzkich, a nie środkiem do realizacji lub głoszenia obcych uczuciom religijnym celów.

Oświadczenie to zatem nie dotyczyło samego faktu pielgrzymki, ale prób nadania tej pielgrzymce z pewnej strony cech manifestacji politycznej. „Harcerstwo — mówił ks. Mauersberger — rok temu szło z uczuciami miłości na Jasną Górę, oddając się pod opiekę Matki Boskiej".

4) Nie jest również prawdą, jakoby nacz. harcerzy Olbromski nie przyjął wyboru. Ponieważ wybór przyjął i pełni obowiązki naczelnika harcerzy. Zaznaczyć należy, że dyskusja toczyła się w atmosferze nawskroś harcerskiej i nie naruszyła w niczem spoistości Związku. (—) Przewodniczący ZHP: Dr. M. Grażyński.

Premjer Składkowski odbywa lustrację

Warszawa, 27. 5. (PAT). 26-go maja br. p. premjer Sławoj-Składkowski przybył autem do starostwa w Łukowie dla dokonania lustracji. P. premjer odbył konferencję ze starostą, poczem zbadał stan biur i przejrzał książkę interesantów w pokoju przyjęć.

Emeryci u premjera Składkowskiego

Warszawa, 27. 5. (Tel. wł. — mg.) W dn. 27 bm. p. Prezes Rady Ministrów gen. dr. Felicjan Sławoj-Składkowski przyjął delegację polskich zrzeszeń emerytalnych.

Nowy rekord szybowcowy

Warszawa, 27. 5. (Tel. wł. — mg.) Pilot Aeroklubu warszawskiego p. Urban pobił polski rekord długości na szybowcu nad terenem płaskim. Mianowicie wystartował na szybowcu „Komar", holowany przez samolot. Po osiągnięciu wysokości 250 m. wzniósł się dzięki sprzyjającym warunkom atmosferycznym na wysokość około 3 tys. m. i poszybował w stronę, Modlina, następnie na Płock, lądując koło Sierpca i przebywając w ciągu 2 godzin 40 minut 105 klm., bijąc w ten sposób polski rekord.

Tragiczna śmierć 31 dzieci

Praga, 27. 5. (PAT) Wczoraj rano na rzece Dyje wydarzyła się nast. tragedja: O godz. 7-ej rano 106 uczniów i uczenic szkoły powszechnej ze wsi Rakwice udało się pod wodzą nauczycieli na wycieczkę. Dzieci jechały na 7 bryczkach. W pobliżu miejscowości Nowe Meiny trzeba było przeprawić się przez rzekę Dyje, silnie wezbraną. Pierwsze dwie bryczki przeprawiły się na promie bez żadnych incydentów, kiedy jednak załadowano trzecią i czwartą bryczkę, kilkunastu uczniów, chcąc się szybciej przedostać na drugi brzeg, weszło również na prom, który po przepłynięciu kilku metrów, zaczął się przechylać na stronę, po której zgromadziły się dzieci. Po dopłynięciu do środka rzeki, prom zatonął, przyczem znalazło śmierć 22 dziewczynki i 9 chłopców. Jeden z nauczycieli, znajdujący się na promie, uratował 9-ro dzieci, z których ostatniem była jego własna córka.

Przez całą noc oddział pionierów oraz straż ogniowa, pomimo niepogody, prowadziły na rzece Dyje poszukiwania utopionych dzieci. Do rana zdołano wyłowić tylko jedno dziecko oraz trupa jednego z woźniców.

Kronika telegraficzna

San Francisco. W porcie tutejszym na nabrzeżu jednego z pomocniczych kanałów, wybuchł pożar, który z szaloną szybkością przerzucił się na pobliskie składy drzewa. Spaliło się około 50 tys. mtr. sześc. drzewa.

Neuss. W jednej z fabryk tutejszych nastąpił we wtorek wieczorem wybuch zbiornika z benzyną. W krótkim czasie wszystkie zabudowania fabryczne stanęły w płomieniach. Fabryka spłonęła doszczętnie.

Praga. W dniu wczorajszym minister finansów przedłożył do uchwalenia parlamentowi projekt ustawy o wewnętrznej pożyczce, przeznaczonej na wyposażenie armji czeskiej w nowoczesne uzbrojenie.

Nowy Jork. W pobliżu New Gretna w stanie New Jersey wybuchł pożar lasu, który po kikudniowej akcji ratunkowej udało się opanować. 5 osób zginęło w płomieniach.

Londyn. W małej kopalni węgla w Lovenston w hrabstwie Pembrokeshire wydarzyła się katastrofa, spowodowana zalaniem dolnych korytarzy przez źródło, które nagle wytrysło. Jeden z górników zginął, pięciu zostało całkowicie odciętych, 14-tu zdołało wydostać się na powierzchnię.

Tokio. Agencja Domei donosi z Charbina, że około 100 bandytów mandżurskich napadło w okolicach Santaszo na pociąg. Bandyci zamordowali 11 pasażerów Japończyków, w tej liczbie 2-ch kapitanów.

Białogród. Dziennik „Polityka" donosi, że w jednej z wiosek w okolicach Niszu w Serbji środkowej, dwie rodziny włościańskie, żyjące w zadawnionym zatargu sąsiedzkim, stoczyły krwawą walkę, w rezultacie której z 20 osób, biorących w niej udział, ani jedna nie wyszła cało. Kilka osób zostało zabitych na miejscu, a niemal wszystkie są ciężko poranione.

Trójka miljonerów

Wczoraj podaliśmy nazwiska osób, które wygrały miljon na Loterji Państwowej. Dziś możemy zaprezentować naszym czytelnikom fotografje tych szczęśliwych wybrańców fortuny.



Na pierwszem miejscu właścicielka jednej ćwiartki pani Wanda Jezierska.



A oto p. Jan Wesołowski, który do spółki z kolegami zainkasował 200.000 złotych.



Wkońcu p. Władysław Jankowski, który w swojem i swoich wspólników imieniu podjął 400.000 zł.

Oczywiście wszyscy postanowili dalej grać w 36 Loterji, której ciągnienie rozpocznie się 18 czerwca.

Skład Naczelnictwa Z. H. P.

Warszawa, 27. 5. (Tel. wł. — mg.) Na walnym zjeździe Związku harcerstwa polskiego we Lwowie, nowoobrana naczelna rada harcerska wyłoniła ze swego grona naczelnictwo Związku harcerstwa polskiego w następującym składzie: dr. Michał Grażyński — przewodniczący ZHP, ks. dr. Jan Mauersberger i Marjan Wierzbiański — wiceprzewodniczący, magister Józef Sosnowski — sekretarz generalny, Jadwiga Wierzbiańska — naczelniczka harcerek, Antoni Olbromski — naczelnik harcerzy, T. Strzembosz — skarbnik, dr. Karolina Lublinerówna — kierownik działu zarządów okręgów i kół przyjaciół harcerstwa, W. Martynowiczówna i K. Kierzkowski — członkowie.

Ponadto naczelnym kapelanem został ks. Marjan Luzar oraz jako delegat Ministerstwa WR i OP wchodzi p. Marja Wocalewska.

Król angielski przyjeżdża do Francji

Londyn, 27. 5. (Tel. wł. O.) Będąc jeszcze księciem Walji, obecny król Edward VIII obiecał rządowi kanadyjskiemu, że dokona odsłonięcia pomnika żołnierzy kanadyjskich, poległych w czasie wojny światowej na ziemi francuskiej. Pomnik ten wzniesiony zostaje w Vimy. Król Edward nie cofnął obietnicy i postanowił osobiście w dn. 26 lipca dokonać odsłonięcia pomnika.

Będzie to pierwsza od wielu lat wizyta monarchy brytyjskiego zagranicą. Król prawdopodobnie uda się do Francji samolotem i pobyt jego będzie bardzo krótki. Zapewne król powróci jeszcze tego samego dnia, wobec czego nie zajdzie potrzeba ustanawiania komisji królewskiej, przewidzianej dla zastępstwa króla w razie jego nieobecności w kraju.

Na pomniku w Vimy wyrytych jest 12 tys. nazwisk żołnierzy kanadyjskich, poległych we Francji. Pomnik stanie w Vimy na pamiątkę zdobycia przez wojska kanadyjskie tej miejscowości dnia 12 kwietnia 1917 r.

Na uroczystość odsłonięcia pomnika z Kanady przybywa pielgrzymka 6 tys. osób z premjerem kanadyjskim Mackensie Kingiem na czele. W odsłonięciu pomnika weźmie również udział prezydent Lebrun.

KORONACJA KRÓLA EDWARDA ZA ROK?

Londyn, 27. 5. (PAT) Jutro ogłoszona zostanie w Izbie Gmin przez premjera Baldwina data koronacji króla. Niektóre dzienniki przewidują, że koronacja odbędzie się za rok, dnia 27 maja, ale „Times" twierdzi, że data ta nie jest ścisła.

Po ogłoszeniu daty koronacji przez Baldwina jutro przed południem odbędzie się tradycyjne obwieszczenie daty koronacji w kilku miejscach Londynu: przed pałacem św. Jakóba, przed giełdą w City i t. d. przez heroldów królewskich w strojach historycznych.

Kto prowadzi rokowania morskie polsko-angielskie?

Londyn, 27. 5. (Tel. wł. O.). Do Londynu przybył komandor Eugenjusz Solski, który jako rzeczoznawca polskiej marynarki wojennej weźmie udział we wstępnych rozmowach informacyjnych z admiralicją brytyjską na temat proponowanego przez W. Brytanję polsko-brytyjskiego układu morskiego.

Oficjalnie wstępne rozmowy informacyjne rozpoczną się w dniu jutrzejszym, gdy odbędzie się pierwsze plenarne posiedzenie delegatów obu stron. Ze strony polskiej w rozmowach tych weźmie udział ambasador Raczyński, komandor Solski i sekretarz ambasady Baliński w charakterze sekretarza delegacji polskiej. Ze strony brytyjskiej rozmowy prowadzić będą zastępca podsekretarza stanu Foreign Office i główny rzeczoznawca brytyjski w rokowaniach morskich Craigie oraz kpt. Philipse i komandor Belle z admiralicji brytyjskiej.

Rozmowom, które się odbędą w Foreign Office, przewodniczyć będzie p. Craigie. Przypuszczalnie po tem pierwszem posiedzeniu plenarnem odbędzie się szereg wyjaśniających rozmów technicznych pomiędzy rzeczoznawcami, potem zaś zamierzone jest odbycie znowu posiedzenia plenarnego. Przedmiotem obrad tych będzie wyjaśnienie szczegółów proponowanego przez W. Brytanję układu dwustronnego pomiędzy W. Brytanją i Polską na wzór podobnych układów, będących w stanie negocjacji pomiędzy W. Brytanją a Rosją sowiecką, a W. Brytanją i Niemcami.

Wszystkie te układy stanowić mają uzupełnienie traktatu morskiego, zawartego w Londynie w marcu br. pomiędzy W. Brytanją, St. Zjednoczonemi i Francją, ustalającego jakościowe ograniczenia poszczególnych kategoryj i typów jednostek morskich i ustanawiającego wzajemną wymianę programów budowy na morzu.

Londyn. Z Nowego Jorku donoszą, że przedsiębiorstwa Forda wypuściły od r. 1903, tj. od utworzenia towarzystwa Ford-Motors Cany 24 miljony samochodów.

Zjazd Episkopatu

Warszawa, 27. 5. (Tel. wł. — mg.) Wczoraj rozpoczął się w Warszawie zjazd Episkopatu z całej Polski. Zjazd potrwa 3 dni, tj. do jutra. W zjeździe bierze udział 30 dostojników Kościoła z ks. kard. Kakowskim na czele, m. i. J. E. ks. kard. Hlond z Poznania, J. E. ks. arcybiskup Sapieha z Krakowa, J. E. ks. arcybiskup Twardowski ze Lwowa, J. E. ks. biskup Jałbrzykowski z Wilna i in.

Burze nad Polską

Warszawa, 27. 5. (Tel. wł. — mg.) W dniu dzisiejszym sygnalizują z prowincji o burzach, które przeszły nad krajem w ciągu dnia wczorajszego, nocy i dnia dzisiejszego. M. i. donoszą z Torunia, że ogółem porażonych zostało tam od pioruna podczas wczorajszej burzy 13 osób. Z innych stron kraju, m. in. z Krakowa i okolic, Katowic, Sosnowca, Kalisza i okolic, sygnalizują o szeregu wypadkach porażenia od pioruna. Kilka wypadków miało przebieg śmiertelny.

W Warszawie temperatura dziś panuje bardzo wysoka. W godzinach popołudniowych zgórą 30 stopni C. Zanotowano szereg porażeń słonecznych tak, że nawet było wzywane Pogotowie ratunkowe.

Lwów, dnia 27. maja 1936 r.

Podróż białogrodzka

Polityka zagraniczna musi być zawsze w ofensywie, musi być inicjatywna. W czasach obecnych inicjatywę w polityce zagranicznej popiera się osobiście; stąd ruchliwość kierowników odpowiedzialnych Quai d'Orsay, Foreign Office, Palazzo Chigi, Wilhelmstrasse i innych siedzib dyplomacji europejskiej. Stąd też częste podróże ministra Józefa Becka. Kierownik polskiej polityki zagranicznej nadaje zazwyczaj taki charakter swym wystąpieniom i tak celowo rozkłada swe podróże dyplomatyczne, że nauczono się przykładać do nich specjalną wagę.

Wizyta p. Becka w Białogrodzie ma nietylko znaczenie kurtuazyjne, jako rewanż za odwiedziny min. Marinkowicza, który w r. 1931 był w Warszawie. Wyjazd p. Becka do stolicy Jugosławji ma również głębszy sens polityczny.

W pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości polska polityka zagraniczna poruszała się na osi poziomej: zachód-wschód. Z chwilą umocnienia się wewnętrznego państwa, wyłączność linji horyzontalnej w polityce zagranicznej, okazała się zbyt jednostronna. W szczególności po zawarciu paktów o nieagresji z Rosją i z Niemcami, wysunęła się konieczność uaktywnienia polityki polskiej na północy i południu Europy. Min. Beck systematycznie wyznacza kierunek pionowy: od Sztokholmu po Białogród. To jeden aspekt jego podróży.

Ale jest także inny wzgląd. Jugosławja należy do Małej Ententy. Ostatnio polityka tego zrzeszenia państw rozwija się w sposób, który wymaga z naszej strony bacznej uwagi. W Małej Entencie dużą rolę odgrywa Czechosłowacja, wybitnie zaangażowana w Pakcie Wschodnim, którego Polska jest, jak wiadomo, przeciwniczką.

W tej sytuacji stanowisko Rumunji oraz Jugosławji ma oczywistą donioslość dla ogólnej polityki Małej Ententy. Sądzimy, że cele podróży min. Becka łączą się z tym układem stosunków. Również problem naddunajski, zaostrzająca się kwestja austrjacka i problem habsburski, mogą dostarczyć tematu do rozmów dyplomatycznych o zasięgu ogólnoeuropejskim.

Polska niema wspólnej granicy z Jugosławją, lecz bliskość plemienna i stare tradycje kulturalne, ulatwią zbliżenie obu narodów i ich polityki zagranicznej. Niedarmo Mickiewicz i Brodziński rozczytywali się w serbskich pieśniach ludowych, niedarmo Gundulic, największy poeta Jugosławji opiewał wojnę chocimską z 1621 r. w słynnym swoim poemacie historycznym „Osman".

Serdeczne przyjęcie, z jakiem min. Beck spotkał się w Białogrodzie, ze strony władz i społeczeństwa, świadczy wymownie o aktualności jego wizyty.

M. P.

POPIERAJMY CELE I ZADANIA TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

BELGJA PO WYBORACH

(Korespondencja własna „Dziennika Polskiego")

Bruksela, 26 maja.

Wyniki wyborów w Belgji nie były zbyt wielką niespodzianką dla objektywnego obserwatora sytuacji wewnętrzno-politycznej na miejscu. Sytuacja ta rozwijała się ostatnio pod znakiem rosnących wpływów nowego ugrupowania politycznego, na czele którego stanął młody Leon Degrelle. Ruch, który stworzył, wyszedł z łona Unji Katolickiej i ochrzczony został mianem „Rex".

W założeniach tego ruchu chodziło w pierwszym rzędzie o uaktywnienie katolicyzmu w Belgji i zwalczenie szeregu zjawisk, które Degrelle uważał za zgubne dla życia politycznego Belgji. Rozdźwięki między Unją Katolicką a zwolennikami „Rexa" znalazły swe najbardziej jaskrawe uzewnętrznienie w wystąpieniu Degrella przeciwko przewodniczącemu potężnej partji katolickiej, Seegersowi. Degrelle wystąpił bardzo energicznie przeciwko metodom działalności politycznej Seegersa, który, jego zdaniem, łączył sprawy materjalne i finansowe z kwestjami politycznemi w sposób nielicujący z etyką polityka katolickiego. W odpowiedzi na to Seegers wystąpił przeciwko Degrellowi do sądu, oskarżając go o obrazę. Proces ten, który był olbrzymią sensacją polityczną kraju, zakończył się uniewinnieniem Degrelle'a którego wpływy zaczęły gwałtownie wzrastać i tem tłumaczyć należy jego olbrzymie powodzenie w wyborach, w których partja „Rexa" poraz pierwszy wystąpiła na terenie parlamentu.

Trudno, oczywiście, już dzisiaj wysnuwać zbyt daleko idące wnioski co do kształtowania się przyszłej sytuacji politycznej Belgji. Przypomnieć jedynie należy, że w okresie od ostatnich wyborów w listopadzie 1932 r. rząd opierał się aż do marca 1935 r. na unji katolickiej oraz partji liberalnej. W marcu ub. r. utworzony został rząd t. zw. odbudowy narodowej z udziałem wszystkich trzech czołowych partyj politycznych Belgji, tj. katolików, socjaldemokratów i liberałów. Dla orjentacji zaznaczyć należy, że po poprzednich wyborach układ sił przedstawiał się następująco: unja katolicka zdobyła 79 mandatów poselskich i 74 mandaty senackie, partja socjaldemokratyczna reprezentowana była przez 73 deputowanych i 63 senatorów, wreszcie liberalowie mieli w parlamencie 24 posłów i 21 senatorów. Nacjonaliści flamandzcy posiadali dotychczas 8 posłów, a frakcja komunistyczna reprezentowana była przez trzy osoby. Partja Degrella, jak już zaznaczyliśmy, nie posiadała dotychczas w parlamencie belgijskim swej reprezentacji. Liczba ogólna deputowanych wynosiła dotychczas 187, a w nowym parlamencie wynosić będzie 202. Również i liczba senatorów uległa ostatnio zwiększeniu i wynosić będzie obecnie 167. Odnośne zmiany ustawy wyborczej oparte zostały na przepisach konstytucji, przewidującej jednego przedstawiciela izby niższej na każde 40.000 mieszkańców.

Zwiększenie liczby deputowanych stanowi moment korzystny dla flamandów, którzy dzięki temu zdobyli nowych 8 mandatów, podczas gdy ilość nowych madnatów, przypadających z tego tytułu dla walonów wynosi tylko trzy. Okręg wyborczy w Brukseli, reprezentujący ludność mieszaną, otrzymał również 4 nowe mandaty. Podkreślić należy stosunkowo silny udział kobiet, którym przyznane zostało prawo wyborcze. Nadmienić bowiem należy, że kobiety w Belgji nie posiadają w zasadzie prawa wyborczego. Wyjątek stanowią wdowy po poległych na wojnie oraz kobiety, który odznaczyły się w walkach przeciwko okupantom w czasie wielkiej wojny. W ten sposób na przeszło 8 miljonów mieszkańców Belgji uprawnionych było do wzięcia udziału w wyborach zaledwie 8.000 kobiet, które posiadają jednak prawo zasiadania w parlamencie. W okręgu Eupan-Malmedy front niemiecki zwrócił się do swych członków z żądaniem, aby na znak protestu przeciwko „okupacji belgijskiej" na tych terenach oddali przy wyborach białe kartki.

R. Z.

W przypisku

Propaganda sowiecka

Opinja publiczna, jak i władze państwowe zwracają uwagę na wzrost w ostatnich miesiącach propagandy bolszewickiej w naszym kraju. Zarówno w stolicy, jak i na prowicji pojawiła się cała plejada pism, jawnie komunizujących, wydawanych dużym sumptem.

Każde z tych pism probolszewickich ma nastawienie antyreligijne. Wobec tego, że uderzenia wprost w państwo polskie, w jego ustrój i w rząd mogłoby się spotkać z represjami, pisma komunizujące wybrały drogę burzenia przedewszystkiem w duszach ludzkich światopoglądu religijnego, chrześcijańskiego, próbując ośmieszać wierzenia katolickie i podrywać autorytet duchowieństwa oraz zaufanie do niego. Z chwilą gdy się osłabi więzy religijne i moralne, zarówno inteligencja pracująca, jak i masy ludowe będą mniej odporne na światoburcze hasła społeczne i polityczne agentów Moskwy.

Takie są rachuby Kominternu i w tym kierunku zdąża jego akcja w Polsce. Dla charakterystyki zaznaczamy, że wszystkie prawie pisma probolszewickie, powstałe w ostatnich miesiącach, są wydawane w języku polskim.

* * *

„Merkurjusz Polski" wymienia następujące założone w ostatnich czasach pisma, które z wyraźną sympatją piszą o Rosji sowieckiej i zachwalają stosunki w niej panujące:

„Oblicze Dnia", „Przekrój Tygodnia", „Światło", „Lewy Tor", „Chłopskie Jutro", „Przebudowa", „Przyszłość, to my", „Kultura Wschodu", „Horyzonty", „Język Międzynarodowy", „Sumienie Społeczne".

W tym spisie nie są wymienione stare pisma bezbożniczo-komunizujące, jak „Polska Wolność", „Lewar", „Wolnomyśliciel", „Błyski", „Tydzień Robotnika", „Pionier" i inne, jak również wychodzące na prowincji („Nowe Lany", „Nowa Wieś" etc.). Organy prasowe wolnomyślicieli polskich po połączeniu się tych wolnomyślicieli z bezbożnikami sowieckiemi na ostatnim zjeździe w Pradze, rzecz oczywista zostały poddane wpływom centrali bezbożniczej w Moskwie.

Biorąc powyższe pod uwagę, można sobie wyrobić w pełni pogląd na rozmiary o f e n s y w y p r o p a g a n d o w e j, *która uderzyła na Polskę.*

* * *

Niebezpieczeństwo powyższe omawiała onegdaj „G a z e t a P o l s k a", *(z dnia 24 bm.), pisząc w artykule wstępnym:*

„Sowiety zatem opierają na najbliższy okres czasu swe bezpieczeństwo na coraz intensywniejszych zbrojeniach i — ponownem „ubojownieniu" kominternu. Powrót Dymitrowa, który, jako „zbyt radykalny" komunista — miał zostać na bardzo długim urlopie na Krymie — do aktywnego kierownictwa tej instytucji — jest bardzo wyraźnym symptomem nowej fali wywrotowej roboty w Europie...

Właśnie w tym celu uwijają się po Europie agenci kierownika moskiewskiego „agitpropu", „towarzysza" Gnpera, „spece" od tworzenia różnych „neutralnych", „wolnomyślicielskich" względnie (gwoli większej popularności) — „antywojennych" lub poprostu „demokratycznych" i „ludowych" organizacji. Ludzie ci, broń Boże, nie uchodzą w opinji za komunistów, lecz za całkiem „prawomyślnych liberałów".

Wypada wreszcie zwrócić uwagę na zalew „lewicowo-liberalnych" wydawnictw, pozornie całkiem „niewinnych" który ogarnął również Polskę, przyczem okazałoby się, że wykrylibyśmy na czele centrali tych wydawnictw „towarzysza" Teodora Baltza, kierującego całą tego rodzaju produkcją, przeznaczoną przedewszystkiem dla „zgniłej inteligencji".

* * *

Wobec z g o d n e j *opinji polskiej co do niebezpieczeństwa bolszewickiego grożącego Polsce, niezrozumiałe się staje stanowisko władz lwowskich, które zezwoliły na zjazd literatów komunizujących i anarchizujących. Zjazd ten, dzięki popisom na nim Czuchnowskiego, Dembińskiego, Zegadłowicza, Wasilewskiej, zamienił się w ordynarny wiec, ziejący nienawiścią i zemstą. I to się działo we Lwowie, w sali Teatru Wielkiego, w dwa tygodnie po tragicznych wypadkach, gdzie padło tylu zabitych, gdzie było setki rannych, gdzie w zniszczeniu nie oszczędzono warsztatów nawet najbiedniejszych rzemieślników.*

W y p a l a n i e g o r ą c e m ż e l a z e m j a d u b o l s z e w i c k i e g o *niemożna sprowadzać do represji tylko w stosunku do biednych i ciemnych ofiar agentów Kominternu. Trzeba się dobrać* p r z e d e w s z y s t k i e m *do siewców bolszewizmu, kryjących się nieraz pod wygodną nazwą „liberałów", zatruwających psychikę naszej inteligencji. Oni to ponoszą w głównej mierze odpowiedzialność za komunizowanie społeczeństwa polskiego. (k. a. p.)*

Lwów — ku czci Pana Prezydenta Rzeczypospolitej

Wczoraj o godz. 6-tej wieczorem od-było się w sali Rady Miejskiej pod przewodnictwem prezydenta miasta dr. St. Ostrowskiego, wielkie zebranie o-bywatelskie z udziałem przedstawicieli Władz, Kościoła, wojskowości, stowa-rzyszeń i instytucyj, celem przygoto-wania programu obchodu 10-cio lecia prezydentury Pana Prezydenta Rze-czypospolitej prof. dr. Ignacego Mo-ścickiego.

Zebranie zagaił prez. dr. Ostrowski, który w przemówieniu wstępnem scha-rakteryzował niespożyte zasługi Pana Prezydenta Rzeczypospolitej jako Gło-wy Państwa w ciągu ostatniego 10-cio lecia. Równocześnie podkreślił szcze-gólnie silne węzły łączące miasto Lwów z osobą Najdostojniejszego Jubilata.

Zkolei dr. J. Poratyński przedstawił zarys programu uroczystości jubileu-szowych we Lwowie w dniach 3 i 4 czerwca br. oraz listę prezydjum hono-rowego Komitetu, skład Komitetu wy-konawczego oraz podział na sekcje.

W programie uroczystości: 3 czerwca o godz. 20-tej — capstrzyk orkiestr wojskowych i cywilnych z pl. św. Du-cha po ulicach miasta, oświetlenie kop-ca Unji Lubelskiej, iluminacja poszcze-gólnych gmachów i budynków, wieży ratuszowej i tramwajów; dnia 4 czerw-ca: o godz. 7-ej — hejnał z wieży ra-tuszowej i pobudka orkiestr wojsko-wych i cywilnych po ulicach miasta, o godz. 9-ej — nabożeństwa w wszyst-kich świątyniach, o godz. 10.30 — pon-tyfikalna Msza św. w Bazylice Archi-katedralnej łacińskiej, zaś wieczorem uroczysta Akademja. Dokładny pro-gram Akademji będzie podany w afi-szach, które niebawem ukażą się na murach miasta.

W skład Komitetu honorowego za-proszono wojewodę Władysława Beli-nę Prażmowskiego, Ks. Arc. dr. Bole-sława Twardowskiego, Ks. Arc. dr. Jó-zefa Teodorowicza, Ks. Arc. Andrzeja Szeptyckiego, Insp. Armji gen. Kazi-mierza Fabrycego, Dow. O. K. VI. gen. inż. Aleksandra Litwinowicza, rekto-rów Wyższych Uczelni, prezesa Sądu Apelac. kurat. Okręgu Szkolnego i pre-zydenta m. Lwowa.

Równocześnie powołano Prezydjum Komitetu wykonawczego z wiceprezy-dentem dr. J. Weryńskim jako prze-wodniczącym na czele. W skład sekcji organizacyjnej wchodzą: wojewoda hr. Gołuchowski, nacz. Kwaśniewski, ppłk. Chodźko-Zajko, ławnik Sudhoff, Sek-cji finansowej: dr. Uhma, K. Gregier, dr. Poratyński, dyr. Blacha, Sekcji pra-sowo-propagandowej: red. Laskownic-ki, dr. Kupczyński, dr. Paneth, Irzyk i mjr. Żuławski, pozatem szereg osób reprezentujących różne związki, władze państwowe i samorządowe, duchowień-stwo i szkolnictwo.

Sekretarjat Komitetu mieści się w Ra-tuszu I. p. drzwi Nr. 128, tel. 258-32. Sekretarz p. Stanisław Szałajdewicz, Komisarz Zarządu Miejskiego.

———

Telegram Związku Wydawców

Warszawa, 26. 5. (Tel. wł. — mg.) Polski Związek Wydawców Dzienni-ków i Czasopism wystosował do Ge-neralnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. dyw. Edwarda Rydza-Śmigłego następujący telegram:

„W związku z rzuconemi przez Pana Generała hasłami, a w szczególności hasłem wzmożenia wysiłków narodu ku obronie państwa, walne zgromadze-nie członków Polskiego Związku Wy-dawców Dzienników i Czasopism po-wzięło dziś jednomyślną uchwałę zło-żenia na ręce Pana Generała zapewnie-nia o niezachwianej swej gotowości słu-żby dla państwa wszystkiemi rozpo-rządzalnemi środkami zrzeszonej pra-sy."

964 lat więzienia dla komunistów

Warszawa, 26. 5. (Tel. wł. — mg.) W ciągu kwietnia br. odbyło się na te-renie R. P. 48 procesów zakończonych wyrokami skazującemi za działalność komunistyczną. Przestępstwa obejmują od zwykłych demonstracyj i kolporta-żu nielegalnej bibuły aż do napadów na ambulanse pocztowe i mordowanie listonoszy. Skazano 271 osób na kary od półtora roku do 15 lat więzienia, kary te wynoszą łącznie 964 lat wię-zienia. Ponadto 1 osobę skazano na śmierć, a 5 małoletnich na domy po-prawcze do pełnoletności.

Stany Zj. przypominają obowiązek płacenia

Waszyngton, 26. 5. (PAT) Departa-ment stanu zakończył redakcję noty, która w związku z terminem 15 czerw-ca będzie wysłana do 13 krajów euro-pejskich w sprawie długów wojen-nych, zaciągniętych w Stanach Zjedno-czonych. Na czele dłużników kroczy Anglja, za nią idzie Francja, potem Polska, Belgja, Czechosłowacja, Esto-nja, Węgry, Włochy, Łotwa, Rumunja, Jugosłowja, Litwa, Finlandja. Departa-ment Stanu podkreśla,, że jedna tylko Finlandja płaciła bez uchybienia ter-minom.

Ostrzeżenie dla „Warszawskiego Dziennika Narodowego"

Warszawa, 26. 5. (PAT) Komisarz Rządu na miasto stoł. Warszawę, p. wojewoda Władysław Jaroszewicz, w dn. 26 maja br. wystosował do wy-dawnictwa „Warszawski Dziennik Na-rodowy" pismo treści następującej:

„Do wydawnictwa „Warszawski Dziennik Narodowy", Nowy Świat Nr. 47.

W numerze 144 „Warszawskiego Dziennika Narodowego" z dnia 26 ma-je 1936 r., w sprawozdaniu z posiedze-nia Komitetu uczczenia 10-lecia urzę-dowania Pana Prezydenta Rzeczypo-spolitej, Prof. Ignacego Mościckiego, pominięto najzupełniej tekst odezwy Komitetu oraz skreślono część przemó-wienia, oddającego hołd wielkim zasłu-gom Pierwszego Obywatela Rzeczypo-spolitej.

W numerze 131 „Warszawskiego Dziennika Narodowego" z dnia 13 ma-ja 1936 r., w sprawozdaniu z żało-bnych uroczystości wileńskich w ro-cznicę zgonu Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, pominięto najzupełniej przemówienie Pana Pre-zydenta Rzeczypospolitej na cmentarzu na Rossie.

Stwierdzam, że są to przykłady z o-statnich dni, stale stosowanej metody przemilczania lub złośliwego znie-kształcania w opisach uroczystości, któ-re dotyczą całego społeczeństwa i ma-ją na celu podniesienie poczucia pań-stwowego i narodowego w Polsce.

Przestrzegam wydawnictwo, że na przyszłość metoda ta tolerowana nie będzie.

Komisarz rządu na m. st. Warszawę: (—) Władysław Jaroszewicz.

———

1.265 majątków ziemskich idzie na licytację

Warszawa, 26. 5. (Tel. wł. — mg.) Towarzystwo Kredytowe Ziemskie o-głosiło wczoraj listę 1.265 majątków ziemskich, które za niezapłacenie rat Towarzystwu wystawione zostały na t. zw. pierwszą licytację w październi-ku br.

Na liście figuruje m. in. majątek He-lenów, zapisany przez Jakóba hr. Po-tockiego na cele fundacji jego imienia. Pozatem wystawiony jest na licytację majątek Opinogóra, własność Krasiń-skich. Tutaj urodził się i przebywał Zy-gmunt Krasiński.

Emeryci będą mogli wypowiedzieć się

Warszawa, 26. 5. (PAT). W ostat-nich dniach, pod przewodnictwem pana podsekretarza Lechnickiego od-było się w Ministerstwie skarbu czwar-te skolei posiedzenie komisji do zba-dania zagadnień emerytalnych. Jak wiadomo, komisja składa się z przed-stawicieli rządu i ciał ustawodaw-czych. Celem komisji jest w pierw-szym rzędzie przepracowanie całego zagadnienia emerytalnego w Polsce na płaszczyźnie budżetu państwowego i uprawnień funkcjonarjuszów państwo-wych i zawodowych wojskowych.

Dotychczasowe prace komisji mają charakter poufny i przygotowawczy. Wszelkie ukazujące się informacje o rzekomych uchwałach komisji są przedwczesne i niezgodne z prawdą. Po zakończeniu prac przygotowaw-czych w pracach komisji wezmą u-dział zaproszeni przedstawiciele związków emerytów.

———

Włochy zwiększają siły na granicy austrjackiej

Paryż, 26. 5. (Tel. wł. K.) Agencja Havasa donosi z Wiednia: Według wiadomości nadeszłych z Tyrolu wło-skiego do Innsbrucku, siły zbrojne, podlegające dowództwu w Bolzano, wynoszące obecnie 21 tys. ludzi, będą zwiększone do liczby 25 tys., tj. stanu z 1935 r. Pozatem postanowiono w Ty-rolu włoskim utworzyć sekcję milicji faszystowskiej, liczącą około 4.000 lu-dzi. Milicja ta będzie w najbliższym czasie ćwiczyć na granicy.

W Tyrolu włoskim przystąpiono do budowy dróg strategicznych, wznawia-jąc przerwane w 1935 r. prace. Przej-ścia przez granicę austrjacko-włoską są silnie strzeżone. Wrażenia podróżnych, przejeżdżających przez tę granicę, świadczą, iż Brennero jest strzeżone silniej niż kiedykolwiek.

Dziennikarze u Ojca Św.

Citta del Vaticano, 26. 5. (PAT) W dniu dzisiejszym papież Pius XI-ty przyjął w sali konsystorskiej na spe-cjalnej audjencji 60 przedstawicieli pra-sy zagranicznej, w których imieniu 3-ch członków zarządu stowarzyszenia dziennikarzy pp. Hodel („Neue Zu-richer Ztg."), Vaucher („Petit Pari-sien") i Kociemski („Polska Zbrojna") złożyli Ojcu św. życzenia z okazji zbli-żającej się 79-letniej rocznicy urodzin Piusa XI-go.

Ojciec św. wygłosił do obecnych dziennikarzy dłuższe przemówienie, u-trzymane w tonie bardzo serdecznym i przyjaznym. Papież podniósł szczegól-nie doniosłą misję dziennikarzy, któ-rzy odgrywają rolę nietylko wielkiego głośnika słowa, ale również oddziały-wują bezpośrednio na duszę ludzką. Podkreślając, że misja prasy jest wiel-ka i szlachetna, Papież udzielił prasie błogosławieństwa.

Dymisja gabinetu belgijskiego

Bruksela, 26. 5. (PAT) Dzisiejsze po siedzenie rady ministrów trwało go-dzinę. Na wstępie van Zeeland złożył swym współpracownikom podzięko-wanie za prace, dokonane w atmosfe-rze wzajemnego zaufania.

Następnie cały gabinet postanowił podać się do dymisji. Premjer van Zee-land udał się o godz. 20-tej do pałacu królewskiego w Laeken, by złożyć na ręce króla dymisję.

SENSACYJNA PORAŻKA JĘDRZE-JOWSKIEJ W PARYŻU

Paryż, 26. 5. (PAT) We wtorek w dalszym ciągu międzynarodowych mi-strzostw tenisowych Francji Jędrzejow-ska poniosła sensacyjną porażkę z de la Valdene (d'Alvarez) w stosunku 6:2 5:7 4:6.

W pierwszym secie Jędrzejowska miała znaczną przewagę i wygrała sto-sunkowo łatwo 6:2. W drugim secie przy stanie 4:1 dla Jędrzejowskiej na-stąpiło załamanie, spowodowane upa-łem. La Valdene wyrównała, a następ-nie, po zdobyciu jeszcze jednego gema przez Jędrzejowską, uzyskała dalsze trzy gemy, rozstrzygając seta na swoją korzyść. W trzecim decydującym secie Polka nie stawiała już zupełnie oporu i przegrała 4:6.

Corso kwiatowe we Lwowie

Wczoraj odbyło się w Ratuszu po-siedzenie Komitetu corsa kwiatowego. Corso to ma stanowić jeden z głó-wnych i reprezentacyjnych punktów o-gólnego programu uroczystości „Zielo-nych Świąt we Lwowie". Program cor-sa będzie ściśle związany z doroczną uroczystością mieszczańskiego Tow. Strzeleckiego detronizacji króla kurko-wego. Po tradycyjnych uroczystościach na Strzelnicy, które będą trwały od g. 10.30 wyruszy o godz. 12.30 z ulicy Kurkowej w pierwszy dzień Zielonych Świąt korowód okwieconych pojazdów, aut i tp. ku miastu przy dźwiękach or-kiestr. Różnobarwny ten wąż przewi-nie się ulicami: Karmelicką, Czarniec-kiego, Wałową, Halicką dookoła Ryn-ku, Trybunalską, pl. św. Ducha, Het-mańską ku Teatrowi — dalej Legjo-nów, pl. Marjackim, Akademicką, Fre-dry, Batorego przez plac Halicki i Ber-nardyński na ul. Czarnieckiego i tu u wylotu ul. Łyczakowskiej nastąpi roz-wiazanie pochodu.

W rewji tej wezmą udział: Bractwo Kurkowe z reprezentantami Zarządu Miejskiego, ławnicy i radni miejscy na czele, mieszczaństwo lwowskie, cechy rzemieślnicze, regjonalne grupy ludo-we, związki, kluby motocyklistów, au-tomobilistów, kolarzy, pojazdy prywa-tne — wszystko przybrane bogato kwieciem i zielenią. Ostatnią grupę two-rzyć będą rydwany reklamowe kupiec-twa lwowskiego. Za najbardziej pomy-słowe i najpiękniej przystrojone poja-zdy w każdej z poszczególnych grup, wyznaczone będą nagrody.

Zgłoszenia do udziału w Corsie Kwia-towem przyjmuje referent propagandy Turystyki Zarządu Miejskiego (Ratusz I. p., telefon 258-32) codziennie w go-dzinach urzędowych.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

W dalszym ciągu nagół pogoda sło-neczna i b. ciepła, za skłonnością do burz i przelotnych deszczów, głównie w dzielnicach zachodnich. Słabe, chwi-lami umiarkowane wiatry wschodnie

Poematy światła i cienia

Rozmowa z Włodzimierzem Puchalskim

Wystawa fotografij przyrodniczych i myśliwskich Włodzimierza Puchalskiego, mieszcząca się w siedzibie Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych, na II. piętrze Muzeum Przem Art., nasuwa widzowi dwojakiego rodzaju refleksje. Obok podziwu dla strony formalnej tych dzieł sztuki, dla znakomitego opanowania techniki fotograficznej i widomego w niej pierwiastka twórczego, oryginalnie - kompozycyjnego, budzą eksponaty tej wystawy szczera ciekawość swą niezwykłą, poniekąd nawet sensacyjną treścią. Wszystkie bez wyjątku fotografje Włodz. Puchalskiego są dziełem chwytania najbardziej chwilowych, najtrudniej dostępnych zjawień natury żywej „na gorącym uczynku". Pół dnia czatował autor w specjalnie zbudowanej budzie z siana w leśnym ostępie, ażeby „schwycić" objektywem lisa, kroczącego ostrożnie zwykłym swym przechodem, i sportretować go z odległości kilkudziesięciu centymetrów.

Przez cały tydzień, noc po nocy, czekał nieruchomo aż do białego świtu przy pustem gnieździe żurawia, aby doczekać się nareszcie cichego, trwożnego powrotu mieszkańca. Z niezmożoną wytrwałością, z intuicyjnie - wyostrzonem przeczuciem barw, ruchów, sposobów podchodu i podglądu takich, by nie wzbudzały nieufności pełznącego w mokradle zaskrońca, rechocącej na łodydze słonecznika żaby, czy słowika, żywiącego swe pisklęta — uprawiał p. Puchalski swój kunszt przedziwny, który możnaby nazwać kunsztem portretowania przelotnych tajemnic przyrody. Pracownią jego był rozległy wygrzew zalanej słońcem łąki, ostęp leśny, tający w swym gąszczu całe społeczeństwo istot płochliwych, a pięknych; urządzeniem technicznem tej pracowni były trawy i liście, naświetlające wilgotnym od rosy refleksem światła podpatrywane stworzenie tak, by jak najstrojniej jego cechy charakterystyczne uwypuklić, — pomocnikiem technicznym był plastyczny genjusz pięknej sekundy, wyczekiwanej w ciągu długich godzin, jeśli nie dni — i nocy. Idea fotografji z podchodu jest oryginalną ideą, własnym, cierpliwie przemyślanym i doskonalonym pomysłem p. Puchalskiego. Realizacja tej idei przywodzi mimowoli na myśl dzieła Dygasińskiego, Kipplinga... Fotografje takie, jak „Żółw na Polesiu" (10), — „Jaszczurka zwinka" (16), — Odyniec (21), — „Marczaki" (25), — „Dziki" (28), — „Lis po strzale (35), — „Szarżujący dzik" (63), — „Czapla siwa" (154), — „Młode słowiki" (166) — mają magiczną siłę sugerowania widzowi jakichś niemal poetyckich myśli, domyślań się, wglądnięć w misteryjne tło całości leśnej, łąkowej, drgającej życiem raczej wyczuwalnem, niż widnem...

Obok portretów zwierząt, portrety kwiatów, liści, świetlnego bliża i świetlnej dali: krajobrazy, stygnące niekiedy w oschły ryt jakby — akwaforty („Ośnieżony bór sosnowy", 80), niekiedy znowu tchnące swobodną, melancholijną zadumą miękkich oparów mgielnych („Jesienny odlot gęsi", 260).

P. Puchalski jest kompozytorem, twórcą, szczerym i aktywnym artystą, rozmiłowanym we wszystkiem, co żywe. Tak jest, uwielbia św. Franciszka z Assyżu; nie omieszkałem spytać go o to. Tak jest, nazywa wszelkie sztuczne fotomontaże „znienawidzone zwyrodnieniem rzeczywistości"; nie omieszkałem upewnić się co do tego również.

Materjalnym celem wystawy, którą z radością zwiedza każdy człowiek, za pięknem choćby trochę stęskniony, jest zyskanie środków na budowę pomnika dla żołnierzy, poległych na placówce Dublańskiej w r. 1918. P. Włodzimierz Puchalski jest studentem Wydziału Dublańskiego.

W studja swe wsącza widać oryginalną filozofję życia i świata, jeżeli umie przemieniać świat powszedni, zwykły, pożyteczny — na coś „nadpożytecznego", — na poemat światła i cienia. Jest w tym akordzie wiedzy i artyzmu piękno przedziwne.

ANDRZEJ RYBICKI.

Gdy małżonek nocuje na dębie...

Oryginalny powód do rozwodu podała w sądzie nowojorskim pani Emilja Arslanian, żona bogatego fabrykanta dywanów. Oto mister Arslanian ma zwyczaj spędzać noce na wierzchołku starego dębu. „Mój mąż jest dziwakiem — skarży się piękna Amerykanka — i nigdy niewiadomo co za nowy pomysł strzeli mu do głowy. Krótko po ślubie wybrał się w podróż po Europie, na którą nie wziął mnie z sobą. „Uwielbiam samotność" — oświadczył. Po powrocie mieszkał przez dłuższy czas w łodzi, obecnie zaś urządził sobie w lasach nad Erystal - Lake legowisko na szczycie drzewa. „Nocleg w kamiennym domu jest czemś nienaturalnem, — dowodzi. — Niema nic rozkoszniejszego, jak obudzenie się rano wśród chóru rozśpiewanego ptactwa, na rozkołysanej gałęzi, szumiącej w takt rannego wietrzyka. A czy można sobie wyobrazić coś milszego, bardziej orzeźwiającego, jak poranna rosa?"

Missis Arslanian ma pełne zrozumienie dla romantycznych zachcianek małżonka, równocześnie jednak wyznaje, że zgoła inaczej wyobrażała sobie pożycie małżeńskie. Sąd uznał skargę pani Emilji za wystarczający powód do rozwodu, w konsekwencji czego, młoda kobieta poszuka sobie prawdopodobnie małżonka o mniej romantycznych upodobaniach.

FELJETON TURYSTYCZNY

Urok podróży Wisłą

W dniach wielkich spływów do morza Wisła roi się od kajaków, a poza tem ta najpiękniejsza polska droga wodna, nie ustępująca w niczem sławnym drogom Dunaju, Renu czy też Wołgi, stoi pustką i tylko kajaki odbywają po niej krótko dystansowe, najczęściej week-endowe wycieczki. Jedynie berlinki, szkuty, koleje flisacze i wielkie dwupokładowce odbywają na niej swoje stałe „ryzy" do Gdańska. I na te właśnie ryzy chciałbym zwrócić uwagę wychowawców, organizujących wycieczki szkolne, uważam bowiem drogę rzeczną Wisły za wysoko wartościową pod względem krajoznawczym, obywatelskim, poznania przyrody i budownictwa polskiego, tłem, na którem wiele wypadków dziejowych, wielkich zdarzeń i postaci historycznych uwypukli się w młodych umysłach.

Wisła staje się spławną dopiero od Sandomierza, już te jednak przestrzeń powinni wychowawcy brać pod uwagę. Wprawdzie statki kursujące na tym odcinku nie mogą, pod względem urządzeń równać się ze statkami kursującemi na linji Warszawa-Gdynia, zapewniają jednak młodym wycieczkowcom wiele swobody, powietrza i wypoczynku, umożliwiają poznanie miast i okolic, droga zaś wiodąca ziemiami: sandomierską, lubelską, Mazowszem, przetkana grodami i osiedlami tak związanemi z historją, jak Sandomierz, Zawichost, Kazimierz, Puławy, brzeg maciejowicki, czy też Czersk — przemówią silnie do młodych umysłów, budząc poważne refleksje.

Dwupokładowce pomieścić mogą dużą ilość pasażerów, pozostawiając wszystkim sporo miejsca i zupełną swobodę ruchów. Owa właśnie swoboda, leżaki ustawione na pokładach, wygodne kabiny, cisza zalegająca całą drogę Wisły, stają się najmilszym wypoczynkiem, wędrowcy przybywają do Gdyni, lub spowrotem do Warszawy bez cienia zmęczenia.

Zrządzeniem wieków i roztaczającej się historji, style budowli miast i osiedli nadwiślańskich przechodzą od romańskiego tumu płockiego i fasady czerwińskiego klasztoru, poprzez przeróżne odcienie gotyku, do mozajki stylów rynku toruńskiego, baroku fasady gniewskiego pałacu króla Jana III. i czarnych kościółków kaszubskich. „Wielookie szpichlerze" patrzą z wybrzeży, tworząc u podwalin Grudziądza ścianę wyjątkowej piękności. Mury i bramy Torunia, wąskie boczne uliczne — niekiedy sklepione, pełne wywieszek i godeł cechowych, stają się lekcją poglądową życia miast odległych wieków.

Rozumnie rozplanowane czasy postoju statków wystarczają nietylko na powierzchowne zwiedzenia miast, ale i poznanie muzeów, których jest po drodze sporo. Muzea te, szczególnie krajoznawcze daje wędrowcom doskonały obraz wsi, sprzętu, stroju, zwyczaju i obyczaju ludu zamieszkującego brzegi Wisły.

Przepływające łodzie rybackie, berlinki, a nadewszystko „koleje" flisacze, których sposób spławiania drzewa, zwyczaje i pieśni nie zmieniły się od czasów Fabjana Sebastjana Klonowicza, dają znakomity obraz życia na rzecze. „Retman" tak samo mieszka w słomianym szałasie - skarbowcu i kieruje spławem, jak czuwał anno 1595, „prokop" zna te same zaklęcia na wichry i warzy taką samą „jarzynę flisaczą", a młody, terminujący na oryła chłopak „fuchs" tak samo wysługuje się starszej flisaczej braci.

Kraj, którym Wisła przepływa na miejsca niewypowiedzianej piękności i uroku. Sylwetka Płocka nawodząca na myśli Mensalvat, panorama Torunia i Chełmna, przełom Wisły u Sartawic, Czarcia Góra i Kazalnica, jary pokryte kwiatami i zielenią, sylwetki krzyżackich zamków, pastel Nowego, wtulonego w śliwowe sady, nastroje kęp i płaszczyzn mają urok najpiękniejszych półcien holenderskich pejzażystów, cisza zaś i spokój tej drogi staje się niewypowiedzianym czarem i wywołuje nastrój romantycznej włóczęgi sprzed lat, kiedy ludziom bywało mniej śpieszno.

M. R.

DZIEŃ GOSPODARCZY

Przemysł rękodzielniczy i chałupniczy w Małopolsce Wschodniej

(—). Do cyklu referatów, dotyczących zagadnień gospodarczych województw południowo-wschodnich, wygłaszanych staraniem Polskiego Tow. Ekonomicznego we Lwowie należał referat dyr. inż. Tatarczucha na temat położenia gospodarczego przemysłu rękodzielniczego i chałupniczego w Małopolsce Wschodniej. — Referent wskazał na wstępie na te momenty, które doprowadziły do zupełnego spauperyzowania rzemiosła w Polsce, a szczególnie na terenie południowo-wschodnim. W samym Lwowie kwitnący ongiś zawód rymarski zeszedł ze 40 do 8 ledwo wegetujących warsztatów, niezdolnych do podjęcia i wykonania żadnego większego zamówienia. Wprawdzie na obszarze województwa lwowskiego w r. 1931 mieliśmy 19.500 warsztatów rzemieślniczych, a liczba ich w r. 1934 podskoczyła do 22.000, to jednak są to warsztaty niezdradzające żadnej kinetyki, na co wskazuje zjawisko cofnięcia się w tym okresie liczby czeladników z 6.500 na 3.000, a liczby uczniów z 8.500 na 3.000. Gospodarstwo rzemieślnicze, jak wykazują te cyfry, cofa się.

A przyczyny? Połowa ich leży w zastoju gospodarczym, a druga połowa w hamujących zarządzeniach, nieżyciowem nastawieniu i nieżyczliwem ustosunkowywaniu się do naszych potrzeb regjonalnych.

Rzemieślnik nasz potrzebuje pracy — niestety wykonywana jest ona poza naszym rejonem, a co gorsza, siłami nierzemieślniczemi. Na czele hamulców rozwoju rzemiosła małopolskiego kroczy centralizacja dostaw publicznych. Dostawnictwo na naszym terenie, czy to wojskowe, czy ze strony policji, czy kolei, poczty, telegrafów nie istnieje. Dalszym hamulcem jest etatyzacja rzemiosła. Wszak nie jest tajemnicą, że mamy rzemieślnicze warsztaty więzienne, wojskowe, pocztowe, magistrackie itd. Mnogość ich i rozpiętość jest nader wielka. W samych więzieniach na terenie województw południowo-wschodnich pracuje około 1.200 „rzemieślników". — Więzienia te mają nader dogodne warunki kalkulacyjne, czy to w formie kredytu gotówkowego czy surowcowego, czy wreszcie w formie nieistnienia żadnych obciążeń podatkowych czy ubezpieczeniowych.

Dużą konkurencję dla rzemiosła stwarzają również warsztaty. Wszystkie niemal gimnazja lwowskie posiadają takie warsztaty. a typem czołowym jest warsztat introligatorski.

Rzemiosło Małopolski Wschodniej nie dysponuje poważniejszym kredytem bądź to w formie gotówkowej, bądź towarowej. Z 3 miljonów zł., które B. G. Kr. przeznaczył w formie kredytów rzemieślniczych, na Małopolskę przypadło zaledwie pół miljona zł. Zkolei referent omówił ciężkie i uciążliwe warunki kredytowe dla rzemiosła. Sporo miejsca poświęcił inż. Tatarczuh zagadnieniu fuszerstwa, wynikłego na tle nieunormowanych przepisów i bezrobocia.

Zubożenie rzemiosła ciągnie za sobą przykre następstwa, które odczuć się dadzą drażliwie za lat 5—6. Rzemieślnik polski pracuje staremi narzędziami i prymitywnemi sposobami, spychając swój zawód na coraz niższe szczeble fachowości.

W trosce o dalszy rozwój rzemiosła inż. Tatarczuh omówił sprawę szkolnictwa dokształcającego, które we Lwowie, pierwsze w Polsce, dzięki wiceprezesowi Izby p. Hornungowi z typu szkoły wieczorowej przeszło na szkołę całodzienną. Na szkolnictwo to miasto łożyło dotąd 1/3 część wydatków, za czasów prezydentury p. Drojanowskiego pomoc tę cofnięto, a co gorsza, odmówiono również wszelakich świadczeń w naturze (sale, opał, usługa).

W drugiej części swego referatu omówił referent zagadnienie chałupnictwa i drobnego wytwórstwa na terenie województw południowo-wschodnich. W przemyśle tym pracowało ongiś około 80.000 pracowników. Dziś w tym zawodzie zajętych jest tylko około 40.000 pracowników. A przecież tradycja tego przemysłu jest bogata, że przypomnimy tylko Rudnik nad Sanem (wytwórnie tkackie), Tyśmienicę (wyprawa skórek), Kulików (białoskórnictwo). Zarobki chałupników są głodowe. W Kulikowie cała pracująca rodzina, składająca się z 6—8 członków zarabia miesięcznie zaledwie 25 zł.

Dużą konkurencją dla drobnego przemysłu i chałupnictwa polskiego jest import zagraniczny, który coraz szerzej zdobywa rynek polski. Wyrobów chałupniczych i drobnego przemysłu sprowadzamy do Polski za grube miljony. Władze nasze szczególną uwagę zwróciły na chałupnictwo Wileńszczyzny, tam dysponuje się miljonami, dla nas tysiącami nieprzekraczacemi 10. Referent omawia warunki kinetyczne chałupnictwa Małopolski Wschodniej i stwierdza, że na obszarze 12 powiatów górskich pracować mogłoby 50.000 osób. Powiaty te są głuche, leżą w nędzy — trzeba je więc na wzór czeski czy szwajcarski ożywić.

Doskonały pod każdym względem referat inż. Tatarczuha spotkał się z ogólnem uznaniem. W dyskusji, jaka się nad referatem wywiązała, zabierali głos: prezes Izby Rzem. Pammer, wiceprezes Izby Hornung, red. Kanarowski i prezes Pol. Tow. Ekonomicznego prof. dr. Caro. Postanowiono to ważne dla polskiej gospodarki zagadnienie omówić na specjalnem posiedzeniu.

Życie gospodarcze

— Bilans Banku Francji, ogłoszony w dniu 22 b. m., wykazuje w okresie od 8 do 15 maja dalszy spadek zapasu złota z 58,029,973,000 do 57,515,500.000 franków, czyli wyniósł przeszło 514 miljonów franków.

— Na Górze Kadzielnia w kieleckiem, odkryto bogate złoża marmuru o odcieniu ciemno - zielonkawem. Pokłady te są już eksploatowane. Wydobywany marmur służy przedewszystkiem do wyrobu przedmiotów galanteryjnych, które dotychczas nie były wytwarzane w Kielcach, stanowiących ośrodek turystyczny Gór Świętokrzyskich.

— Według wiadomości, nadchodzących z chińskich kół bankowych, Chiny wywiozą w najbliższym czasie do Stanów Zjednoczonych 50 miljonów uncyj srebra. Kruszec ten zostanie złożony w bankach amerykańskich, jako gwarancja kredytu w wysokości 25 miljonów dolarów amerykańskich, przyznanego ostatnio przez Stany Zjednoczone. Srebro to będzie sprzedawane później stopniowo, przy uwzględnieniu sytuacji rynkowej. Pierwsza wysyłka srebra do Stanów Zjednoczonych, wartości 16.5 milj. dolarów już opuściła Szanghaj.

— Federalny premjer australijski oświadczył, że rząd Australji zamierza rozpocząć eksploatację bogactw naftowych „raczej dla celów obronnych, niż z powodów natury gospodarczej".

— Zakłady przemysłowe dla pewnego przedsiębiorstwa jugosłowiańskiego budowane będą przez zakłady Kruppa. Koszt robót wyniesie 6,5 milj. dinarów.

O rynek dla bryndzy krajowej

(—) Na wszystkich niemal zebraniach gospodarczo-społecznych wskazuje się na konieczność uwolnienia naszego rynku od zbędnego importu a zastąpienia go produktem krajowym, zwłaszcza gdy są warunki na wytwór tego produktu i gdy ten wytwór w Polsce istnieje.

Dla przykładu tylko sięgniemy po bryndzę. Zapewne mało kto wie o tem, że import tego produktu pochłania miesięcznie około 800 tys. zł. Głównym dostawcą bryndzy jest Czechosłowacja. Tymczasem nasze bryndzarnie krajowe ledwo dyszą bokami, mimo iż bryndza krajowa jest o 1 zł. tańsza od czechosłowackiej.

Niedawno w pewnej podgórskiej okolicy województwa lwowskiego, przy pomocy Lwowskiej Izby Rolniczej i Banku Rolnego założono poważną owczarnię, przy której zmontowano również bryndzarnię. Już sam fakt hodowli owiec, ważny z punktu widzenia zdobycia polskiej wełny (uniezależnienie się od wełny obcej, zwłaszcza w programie wojennym), winien skierować uwagę na tę placówkę; już sam fakt trudu podniesienia pogłowia owiec, które w Polsce nie jest zbyt wielkie, winien stać się bodźcem do poparcia tej imprezy — tymczasem, jak nas informują, sklepy spożywcze dają pierwszeństwo bryndzy zagranicznej, omijając bryndzę krajową. Co więcej, wiemy pozytywnie, że szereg firm lwowskich wręcz odmawia zamówienia bryndzy krajowej, co jest już naprawdę karygodne, tembardziej że cena bryndzy krajowej jest znacznie niższa, a jakość przewyższa towar zagraniczny.

Przed kupiectwem stoi poważne zadanie podtrzymania naszych produktów krajowych i dania im możności udoskonalania się i zdobycia rynku. Chcemy wierzyć, że ze względów zasadniczych kupcy nasi dadzą pierwszeństwo bryndzy polskiej

———

Skarby naturalne Abisynji

Duże przestrzenie Ogadenu, zaczynające się od dawnych granic abisyńsko - włoskich, aż po masym górski Guggu, są pozbawione wody. Żyć tu tylko mogą zaaklimatyzowane szczepy ze swojemi stadami. Lecz bogactwa natur. Ogadenu, to źródła naftowe, stwarzające trudną eksploatację, lecz obfitą. Prowincję północno-zachodnie i zachodnie są gospodarczo korzystniejsze. Można tu uprawiać jarzyny, sadzić drzewa owocowe, oraz prowadzić gospodarstwa mleczne. Febra, panująca w dolinach na wysokości 1.500 metrów, tutaj całkowicie ustaje. Znajdują się też tutaj pokłady wegla i nafty.

Na wschód położona prowincja Anach, jest żyzna, lecz cierpi również na brak wody. Istnieją tu możliwości plantowania bawełny, oraz zakładania sadów handlowych. Wyżyny Culsa, Gulamo, Guggu i Cezcer nadają się dla plantacji kawy, oraz gospodarki drzewnej już w zupełnie zdrowym klimacie od 1.600 do 2.400 metrów wysokości. Zachód Etjopji, prowincja Sidamo, Jimma, Wallega, Kaffa, Gojżam, pogranicze Sudanu — to tropikalna wegetacja, pozwalająca na wyżynach plantować kawę, a w dolinach wszystkie podzwrotnikowe rośliny. Znajduje się tutaj już złoto, w dużej ilości węgiel, żelazo i miedź.

Okolice górskie jeziora Tana, łącznie z płaskowzgórzem Dessie, dalej poprzez Makalle, do Adigratu, Aduy i Aksum nie nadają się do europejskiej kolonizacji. Podobnie wzgórza wokoło Addis Abeby. Klimat tych okolic jest zabójczy dla Europejczyków (bardzo duże zimna w nocy). Naturalne bogactwa Abisynji, łącznie z dużym terenem kolonizacji rolnych, stanowią dla Włoch poważną możliwość rozwiązania trudności gospodarczych wewnątrz kraju.

WZROST WSKAŹNIKA PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ

Obliczany przez Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen wskaźnik produkcji przemysłowej, podniósł się w kwietniu z 67,6 do 71,4, t. j. o 5.6 procent.

Tak silne tempo wzrostu było kompensatą spadku w poprzednim miesiącu, wynikłego z przerwy w pracy przemysłu włókienniczego w związku ze strajkiem. W kwietniu, przy produkcji, odbywającej się normalnie, a nawet wzmożonej, dla wypełnienia luki strajkowej, musiał oczywiście ujawnić się we włókiennictwie silny wzrost, tłumaczący połowę kwietniowego wzrostu ogólnego wskaźnika produkcji. Pozatem ożywienie wystąpiło w gałęziach, produkujących dobra wytwórcze: w hutnictwie żelaznem, w którem wykonywanie zamówień kolejowych pozwoliło osiągnąć dawno już nie notowany poziom produkcji, raz — w mniejszym już stopniu — w przemysłach mineralnym i metalowym.

Wskaźnik kwietniowy był o 7,5 procent wyższy od zeszłorocznego. Przeciętny wskaźnik w ciągu pierwszych 4 miesięcy b. roku wynosił 68.7 i był o 3.5 procent wyższy, niż przeciętnie w roku 1935.

Giełda

WALUTY

Belgi belgijskie 90.08 — 89.65, dolary amerykańskie 5.32 — 5.29, dolary kanadyjskie 5.30 — 5.26, floreny holenderskie — 360.07 — 358.35, franki francuskie 35.08 — 34.92, franki szwajcarskie 172.19 — 171.35, funty angielskie 26.56 — 26.40, guldeny gdańskie 100.20 — 99.80, korony czeskie 19.60 — 19.20, korony duńskie 118.59 — 117.75, korony norweskie 133.43 — 132.45, korony szwedzkie 137.03 — 136.05, liry włoskie 35 — 33, marki fińskie 11.69 — 11.50, marki niemieckie 137 — 134, pesety hiszpańskie 63.50 — 62.50, szylingi austrjackie 99 — 98, marki niemieckie srebrne 159 — 154.

AKCJE

Bank Polski 102 — 101, Lilpop 12.80 — 12.85 — 12.70.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. poż inwestycyjna 1.68, serje 74.50, druga em. 69, serje 74.75, poż. konwersyjna 53.25, 5 proc. kolej. 49.50, 6 proc. dolarowa 78, premjówka dolarowa 49.75, 7 proc. stabilizacyjna 60 — 61 ost. drobne.

DEWIZY

Belgja 89.90 90.08 89.72, Berlin 213.45 213.98 212.92, Gdańsk 100.20 — 99.80, Holandja 359.35 360.07 358.63, Kopenhaga 118.59 — 118.01, Londyn 26.49 26.56 26.42, N. Jork 531 i siedem ósmych 5.33 i jedna ósma 5.30 i pięć ósmych, N. Jork kabel 5.23 5.33 i jedna czwarta 5.30 i trzy czwarte, Oslo 133.10 133.43 132.77, Paryż 35.01 35.08 34.94, Praga 22 22.04 21.96, Sztokholm 136.70 137.03 136.37, Szwajcarja 171.85 — 172.19 171.51, Wiedeń 100 — 99.60, Włochy 42.10 — 41.80, Helsingfors 11.69 — 11.63, Hiszpanja 72.70 — 72.40, Montreol 5.30 i pół — 5.28.

Tendencja przeważnie mocniejsza.

LONDYN. N. Jork 4.98 i jedna ósma, Paryż 75.66, Praga 120 i pięć szesnastych, Medjolan 63.31, Belgja 26.46 i trzy czwarte, Zurych 15.42, Amsterdam 7.37 i jedna czwarta, Oslo 19.90 i jedna czwarta, Kopenhaga 22.40, Sztokholm 19.39 i jedna czwarta, Berlin 12.37 i pół, Wiedeń 26.56.

PARYŻ. N. Jork 15.19, Londyn 75.68, Zurych 490.62, Amsterdam 1026, Berlin 611.50, Medjolan 119.70, Belgja 256.75, Praga 63.00.

ZURYCH. N. Jork 309 i pięć ósmych, Londyn15.42 i jedna czwarta, Paryż 20.38, Medjolan 24.35, Bruksela 52.31 i jedna czwarta, Amsterdam 209.12 i pół, Oslo — 77.52 i pół, Kopenhaga 68.85, Sztokholm 79.52 i pół, Praga 12.81, Berlin 124.55.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Naogół ceny niezmienione.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

W stylowem schronisku huculskiem pod Kostrzycą

Worochta, w maju.

Czarnohora otrzymała niedawno nową, wspaniałą przystań turystyczną. Jest niem harcerskie schronisko turystyczne na Kostrzycy. Zbudowane staraniem i jako własność Towarzystwa Budowy Harcerskich Schronisk Turystycznych, według planów inż. Jerzego Żukowskiego, a pod kierunkiem inż. Andrzeja Świątkowskiego, otwarte przed kilku zaledwie miesiącami, w tym roku poraz pierwszy przeżywać będzie chrzest swego letniego sezonu.

A postawione zostało cudownie, u podnóża szczytu Kostrzycy; stąd roztacza się widok, któremu podobnego nie znajdziesz na szlaku całych Karpat. — Patrząc ze szczytu połoniny, wiesz, że znajdujesz się w sercu Huculszczyzny. Po prawej stronie głazami zawalone Gorgany, po lewej groźny wał tęsknej Czarnohory, kędy po kotłach Prut się cieniutką nitką sączy, ażeby spaść w dół groźną kaskadą, pozostawiwszy w górze szumiącą kosówkę i zbocza wychylającego się obok płatów śniegu różanecznika. U stóp dwie szerokie kotliny, pełne domków i ludzi o krasnych, kolorowych ubraniach. To dwie stolice Huculszczyzny. Pierwsza ujmuje rozmiarem i atmosferą dalekiego, nie z tej epoki folkloru. To Żabie. Druga, przecięta arterją linji kolejowej pulsuje tętnem gorączki, w której wyczuwasz symbol, zwany pracą. Wieczorem unosi się ponad nią poświata zapalonych lamp. To Worochta.

Zbudowane zaś zostało to schronisko wspaniale i godnie miejsca, na którem stanęło. Wykończone w całości w stylu huculskim, nagromadziwszy sprzęty i ceramikę wysoce artystycznej cechy, jest samo w sobie do pewnego stopnia muzeum, godnem zwiedzenia i ochrony. Całość dopełnia nowoczesny komfort, który zresztą w niczem nie przeszkadza przeciętnym pojęciom stylowości.

Jedźmy zatem do owego schroniska. Od centrum Worochty trzeba przebyć drogę 16 km. Z tartaku jedziemy kolejką wąskotorową na jedenasty kilomentr, do Zawojeli. Stąd na lewo, za niebieskiemi znakami, pniemy się pod górę, ażeby po 45 minutach marszu stanąć na miejscu.

Przed nami schronisko, zbudowane jako zagroda, czyli Grażda huculska. (Tego typu zagrodę mamy w Worochcie. Minąwszy starą cerkiewkę, idąc w górę za niebieskim znakiem, widzimy grupy limb i dochodzimy do archaicznej zagrody Moneniaka, w której też jest stylowy piec kaflowy z polskiemi napisami). Przez małe podwórko z bramką wchodzimy do właściwego budynku. I odrazu od samej budowli po ostatni sprzęt — owiewa nas duch prawdziwej Huculszczyzny. Wewnątrz stylowe sprzęty: krzesła huculskie, zydelki (taborety), skrzynie i szafki rzeźbione i malowane, na półkach miski i talerze, dzbanki i lichtarze, okraszone w huculskie wzory. Na ścianach obicia (werety), na tapczanach wzrorzyste leżniki. Wszystkie te przedmioty wykonano w znanej z artystycznych wyrobów wiosce huculskiej, Riczce.

W jadalni ściany obite weretami, stoły i krzesła rzeźbione, a na środku antyczny kominek — piec kaflowy — z roku 1858. (Podobny piec widzimy w zagrodzie Monerniaka w Worochcie). Każda kafla jest dla siebie całością. W charakterystycznym prymitywie rysunku i barwy przedstawia jakąś scenę względnie epizod. Na ścianie obraz św. Jerzego, patrona Huculszczyzny. Obok oryginalne trójramienne świeczniki, t. zw. trijce. Na półkach dzbanki, misy i talerze o wzorach pełnych swoistego wyrazu i treści.

Miejsc w schronisku jest 52. Turyści znajdują wygodny nocleg w 7 pokojach sypialnych. Przyczem wygoda ich nie jest oparta jedynie na bujnej fantazji. Strudzeni po całodziennych marszach i wędrówkach, mają na swoje usługi światło elektryczne, bieżącą zimną i ciepłą wodę, łazienki z natryskami dla panów i pań. Czyż w naszych warunkach i możliwościach nie jest to wiele, jak na wysokość 1350 m.?

Dla użytku turystów jest również narciarnia, gdzie przechowuje się i suszy narty i obuwie, oraz kuchnia turystyczna, gdzie każdy może sobie gotować i przechowywać prowianty.

Stwierdzić należy, że otwarcie tego schroniska w tak pięknym, centralnym i panoszenicznym punkcie — stanowi dla turystyki wielką zdobycz społeczną i gospodarczą i walnie przyczynić się może do utrwalenia wartości Huculszczyzny, z tego też choćby względu należy się schronisku pod Kostrzycą pełne uznanie i pełne poparcie.

DR. JERZY ZARZYCKI

Ogólnopolski zjazd Młodych Ziemianek we Lwowie

Obok zjazdu harcerzy i rozlicznych wycieczek, gościł Lwów onegdaj ogólno polski zjazd Młodych Ziemianek. Nie mógł on zaimponować liczbowo, jako reprezentacja nielicznej stosunkowo warstwy, ale mógł dać do myślenia jako objaw nowych, zdrowych prądów budzących się wśród tego odłamu społeczeństwa. Młodzież ziemiańska żeńska wychodzi daleko poza ramy partykaryzmu klasowego — zainteresowuje się wszelkiemi objawami życia społecznego i czynny w nich bierze udział. Przedewszystkiem zaś kładzie nacisk na organizację i wyrobienie wewnętrzne, jako przygotowanie do dalszej dojrzałej pracy społecznej.

Młode Ziemianki interesują się wybitnie akcją katolicką, w której biorą czynny i szeroki udział, a przez jedną ze swoich przedstawicielek pnę Halinę Doria-Dernałowicz w tej dziedzinie zabierają nawet głos na międzynarodowem forum. Należy zanotować z uczuciem wielkiego zadowolenia ten ogólny prąd wśród młodzieży dzisiejszej (inteligenckiej) do religijności i duchowego wyrobienia. Daje to pewną rękojmię, że to pokolenie odrodzone na innej, wyższej platformie, wprzągające się już dziś w służbę ideału potrafi zrealizować w przyszłości nierównie lepszy i wyższy jak dziś, poziom bytowania społeczeństwa.

Cześć młodym duchom spragnionym czystego piękna.

Dzień zjazdu zeszedł Młodym Ziemiankom na zwiedzaniu zabytków Lwowa. Ogólne zebranie w sali Tow. Kred. Ziemsk. zagaiła pna Zofia Krzeczunowicz, przew. Lwowskiego Koła, witając gości. Przy stole prezydjalnym zasiadła pna Irena Gombrowicz przew. i pna Ćwirko-Godycka, wiceprzew. Związku. Po przemówieniach powitalnych i odczytaniu protokołu wygłosiła pna Gombrowicz świetnie ujęty i świadczący o zdumiewającym, jak na wiek wyrobieniu społecznem, referat o celach i metodach pracy społecznej.. Uzasadniała barwnie i przekonywująco korzyści płynące ze stowarzyszania się. Mówiła o koleżeństwie i przyjaźni, która wyrabia dążenie do wspólnego celu, a które usuwają poczucie osamotnienia tak ciężkie i przykre zwłaszcza dla młodych osób.

W drugim referacie pna Zofia Stankówna z Koła Lwowskiego udowadnia jasno, że kryzys zwłaszcza na wsi, nie do zahamowania, a raczej do wzmożenia intensywnego pracy społecznej pobudza. Otwiera bowiem cały szereg możliwości i wprost koniecznych potrzeb wymagających ingerencji uświadomionych społecznie Ziemianek.

Ze sali 50 par modych, wesołych oczu patrzało bystro na prelegentki, ze zrozumieniem i aprobatą. Będą tak pracować, bo są ruchliwe i chętne. Z 50 świeżych twarzy bije młody zapał i budzi najlepsze nadzieje.

Program zjazdu zakończył się wieczorem towarzyskiem zebraniem w prywatnym salonie pny Zofji Krzeczunowicz.

———

MACIEJ FREUDMAN

W poszukiwaniu naiwnych

Trzeba wrócić jeszcze raz do „zjazdu pracowników kultury", który odbył się w przedostatnią niedzielę we Lwowie. Właściwie sprawy samego zjazdu i związanych z nim imprez znalazły należyte omówienie w szeregu numerów „Dziennika Polskiego" i w tej chwili niema już tutaj prawdopodobnie nic do wyjaśnienia, jeśli chodzi o cel, intencję i ukrytą sprężynę całej imprezy. Pozostałoby tylko wyjaśnienie stanowiska w tym względzie niektórych pisarzy, mających prawo zaliczać się do „pracowników kultury", oraz przytoczenie paru szczegółów związanych prawdopodobnie z genezą „zjazdu".

Jak długo prasa zajmowała się stwierdzeniem faktów publicznych i naświetleniem ich, nie widziałem potrzeby tego wystąpienia. Potrzebę tę wysunęło dopiero ogłoszone w prasie ukraińskiej i polskiej oświadczenie socjalistów i radykałów ukraińskich o stosunku do „zjazdu", które to oświadczenie zostało scharakteryzowane przez opinję polską, jako **„nauczka"** dla naszych pisarzy, a przedewszystkiem tych, którzy organizowali i brali udział w imprezie.

Trzeba stwierdzić, że list ukraińskich radykałów do przewodniczącego komitetu zjazdowego Andrzeja Struga, list w gruncie rzeczy protestujący przeciw prosowieckiej tendencyjności imprezy, nie był pierwszym ewenementem tego rodzaju. Pierwszeństwo tego łatwego zresztą „odkrycia" należy w istocie do pisarzy polskich i to lwowskich.

NIBY W OBRONIE KULTURY I POSTĘPU...

Przypuszczam, że lwowski „zjazd pracowników kultury" jest organizacyjnym efektem zamiarów powziętych przez pewną grupę już dość dawno, bo jeszcze wczesną jesieniu ub. roku. Wskazuje na to identyczna nazwa, zabarwienie polityczne i powtarzające się tu i tam nazwiska oraz frazesy. Jaką drogę odbył ówczesny „komitet", ażeby stać się komitetem firmowanym przez PPS. jest i pozostanie prawdopodobnie tajemnicą. Chodzi jednak tu o genezę całego przedsięwzięcia, które zarówno dla mnie, jak i dla wielu innych zainteresowanych nie przedstawiało żadnych wątpliwości.

Jesienią ubiegłego roku, do mnie i do innych t. zw. „młodych" pisarzy Lwowa zgłosiło się paru młodych ludzi, których nazwisk nie widzę powodu wymieniać. Nazwiska te szerszemu ogółowi nie wiele mówią, — my, jako znajomi, byliśmy zgóry zorjentowani co do przynależności partyjnej ich właścicieli. Panowie ci, zebrawszy nas w mieszkaniu prywatnem, zawiadomili, że tworzy się komitet „zjazdu pracowników kultury", który ma odbyć się we Lwowie dla omówienia spraw obrony postępu, dla zaprotestowania przeciw terrorowi wywieranemu na intelektualistach, oraz dla wypowiedzenia się przeciw wojnie. Zapytaliśmy się, co to za „komitet". — Powiedziano nam, że to właśnie my mamy być tym komitetem, po dokooptowaniu paru znanych osób ze starszej literatury, oraz szeregu osób zupełnie nam nieznanych...

SZYDŁO WYŁAZI Z WORKA

Nie zwróciliśmy uwagi na te formalne, „komitetowe" usterki i zgodziliśmy się na projekt zjazdu, chociażby ze względu na to, że sprawy obrony postępu i zwalczania terroru leżą nam naprawdę na sercu. Kiedy tę zgodę jeden z nas wyraził, inicjatorowie odczytali uprzednio przygotowany „manifest" zjazdowy.

Manifest ten ostremi słowami piętnował szalejący w Europie, z wyjątkiem jednej tylko Rosji „terror" faszystowski, opłakiwał obozy koncentracyjne w Italji i Niemczech, oburzał się na prześladowanie intelektualistów w Polsce (!) i żądał przeciwstawienia się „pracowników kultury" przygotowywanej rzekomo „wojnie interwencyjnej" przeciw Sowietom. Ni mniej ni więcej, tylko tyle.

To nas zorjentowało dostatecznie. Oświadczyliśmy, że potępiamy każdy terror, — jako metodę rządzenia, zarówno też, jak i obozy koncentracyjne, gdziekolwiekby one istniały.

Dlatego też prosilibyśmy o wstawienie do „manifestu" protestu przeciw terrorowi istniejącemu w ZSSR, oraz przeciw najokropniejszemu w Europie obozowi koncentracyjnemu — Sołówkom.

Pozatem zapytaliśmy się, na jakiej podstawie mówi się o teroryzowaniu kultury w Polsce i to w porównaniu z

Prokurator żąda tajności rozprawy

Trzeci dzień procesu bojowców z O. U. N.

Wczorajszą rozprawę Bandery i tow. rozpoczęto o godz. 19.15 przesłuchaniem Semena Rakuna, oskarżonego o sfałszowanie przy pomocy wykradzionej pieczątki gminnej dowodu osobistego Melnyka (współsprawcy zamachu na konsula sowieckiego we Lwowie). Należności do O. U. N. wypiera się, a zapytany przez przewodniczącego, czy podrobił pieczęć na dowodzie osobistym milczy i zaczyna dopiero mówić na wezwanie jednego z obrońców. Plącze się w zeznaniach, wypiera się znajomości z członkami O. U. N. — słowem zeznaje zupełnie inaczej. Wyglądało to mniej więcej tak:

TYLKO „COŚ SŁYSZAŁ"...

Przew.: Czy pan wiedział coś o O. U. N.?

Osk.: Tak, coś czytałem w gazetach.

Przew.: Czy wie pan, do czego dąża O. U. N.?

Osk.: Coś tam słyszałem.

Przew.: A o zamachach?

Osk.: Słyszałem.

Przew.: Czy pan się zastanawiał, dlaczego urządzano te zamachy?

Osk.: Nie zastanawiałem się.

Przew.: Czy pan słyszał coś o akcji przeciwszkolnej?

Osk: Nie.

Przew.: Są ludzie, którzy wiedzą, że pan nietylko słyszał, ale i brał czynny udział w tej akcji...

„DRUGA STRYJECZNA SIOSTRA"

Oskarżony zaprzecza ale gołosłownie. Zkolei szereg pytań zadaje mu prok. Prachtel-Morawiański. Z odpowiedzi wynika, że Raczun był dezerterem z wojska polskiego i wiedział (nie „słyszał") dobrze, fałszując dowód osobisty Melnykowi, że ten ukrywa się przed policją. Na pytanie obr. Szewczuka zeznaje, że Melnyk to jego krewny. Prokurator zainteresował się tem pokrewieństwem, ale Raczun niebardzo wiedział jak z tem jest, z trudem przypominając sobie... nazwiska krewnych. Wreszcie oświadcza, że jego brat ożeniony jest z „drugą stryjeczną siostrą" Melnyka. Wyjaśnienie co to jest ta „druga stryjeczna siostra" zabiera sporo czasu i w końcu pokazuje się, że jest to dość problematyczne pokrewieństwo. Wobec tego prokurator żąda zaprotokołowania odnośnego ustępu zeznań Raczuna.

INWIGILACJA I SEMINARJUM

Zkolei przed trybunałem staje N. Wira Świencicka, oskarżona o to, że jako członkini O. U. N. w 1934 roku inwigilowała Władysława Kossobudzkiego i o spostrzeżeniach donosiła zwierzchnim władzom organizacji, co ułatwiło Kaczmarskiemu dokonanie zamachu.

Oskarżona zeznaje, że została aresztowana na ulicy, przyczem zabrano jej książkę i referaty. W tem miejscu zabiera głos adw. Zahajkiewicz i zaczyna zadawać oskarżonej szereg pytań o profesorów, seminarja itd. Przew. stwierdziwszy, że pytania te nie mają żadnego związku z rozprawą, odbiera mu głos.

Następny oskarżony **Włodzimierz Janiw**, absolwent filozofji, był referentem ideologicznym krajowej egzekutywy O. U. N. Na wstępie zeznań zaczyna coś tam przemawiać, ale przew. natychmiast mu przerywa, oświadczając, że za następnym razem z miejsca go ukarze. Oskarżony uspokaja się i zeznaje, że był referentem ideologicznym O. U. N. Odmawia natomiast zeznań co do wewnętrznej organizacji O. U. N.

Pytania obrońców adw. Starosolskiego i Horbowego przew. uchyla jako zbyteczne, a Trybunał po naradzie decyzję przew. zatwierdza.

WNIOSEK O ZARZĄDZENIE TAJNOŚCI ROZPRAWY

Zkolei zostaje zawezwany osk. Jarosław **Stećko**, który przyznaje się, że należał do O. U. N. i usiłuje demonstrować. Ponieważ mimo upomnienia nie uspokaja się, zostaje wydalony z sali. Wychodząc demonstruje w d. c., wobec czego prok. wnosi o zarządzenie tajności rozprawy ze względu, że demonstracje obniżają powagę sądu. Trybunał po 20-minutowem posiedzeniu wraca na salę. Przewodniczący oświadcza, że Trybunał postanowił n a r a z i e oddalić wniosek prokuratora z tem, że w razie powtórzenia się domostracji, co byłoby dowodem uplanowanej taktyki, wniosek ten ponownie rozpatrzy. Równocześnie Trybunał ukarał Stećkowa 24-godzinną ciemnicą za naruszenie powagi sądu.

Zeznaje następnie **Włodzimierz Iwasyk**, oskarżony o to, że jako członek O. U. N. przechowywał bez zezwolenia motorek do fabrykacji pocisków wybuchowych, rurki z piorunianem rtęci itd. Iwasyk wypiera się wszelkiej winy, twierdzi, że teczkę, w której był motorek... znalazł w pociągu, wogóle zeznaje inaczej niż w śledztwie. Sąd wobec tego zarządza odczytanie jego poprzednich zeznań, stawiających działalność osk. w zupełnie innem świetle. Na tem przew. zarządza o godz. 11.30 półgodzinną przerwę.

Po przerwie przesłuchiwano w d. c. osk. Iwasyka, a następnie Osypa Fenyka, oskarżonego również o przetransportowanie walizki z motorkiem do eksplozji materjałów wybuchowych. Oskarżony broni się tem, że nie wiedział, co jest w walizce, a całą sprawę traktował jako „koleżeńską przysługę" dla jednego z współmieszkańców domu akadem. przy ul. Supińskiego.

DZIAŁALNOŚĆ WYWIADU

Obszernie zeznaje osk. **Aleksander Paszkiewicz**, który przyznaje się, że do O. U. N. należał i pełnił tam funkcję referenta wywiadowczego, podlegając Makaruszce. Ten ostatni rozwijał swoją działalność we Lwowie, a Paszkiewicz na prowincji. Makaruszkę uważał za człowieka chwiejnego pod względem ideowym i nieraz musiał modyfikować jego instrukcje. Oskarżony wyjeżdżał kilkakrotnie do różnych miast celem nawiązania kontaktu z lokalnymi przywódcami O. U. N. lub dla zbadania, czy częste aresztowania członków O. U. N. nie są dziełem prowokatorów. W tem miejscu przew. pyta:

— Kto decydował o wydawaniu rozkazów dokonania zamachów?

Osk.: Nie wiem.

Prok: Czy zna pan wypadki, że O. U. N. wydawała wyroki śmierci na swych członków?

Osk.: Wiem, że były takie wypadki, ale kto wydawał decyzje, nie wiem.

Na żądanie prokuratora osk. opisuje wewnętrzną organizację sądów O. U. N. oraz sposób inwigilowania różnych osób. Służyło to bądź wybadaniu ich kontaktów z policją, bądź było przygotowaniem do zamachów. Sam oskarżony uczestniczył w sądzie organizacyjnym nad członkami, którzy nie wykonali demonstracji pod konsulatem sowieckim.

LUDZIE Z POZA O. U. N.

Organizacyjnemi karami była: nagana, zawieszenie, wykluczenie a nawet i wyroki śmierci. Oskarżony nie chce podać czy rozkaz do zamachów wydawał jeden człowiek, czy całe kollegjum. Organizacja często posługiwała się ludźmi nie należącymi do OUN., zwłaszcza przy kolportażu nielegalnej bibuły. We dług zeznań oskarżonego miało to na celu odwrócenie uwagi policji. Prokurator zauważa na to, że przecież takie osoby postronne mogą łatwiej zdradzić się przed policją niż odpowiednio wyszkoleni konspiratorzy. Oskarżony nie wie, co odpowiedzieć na tę uwagę.

Jako ostatni staje przed Trybunałem Jarosław **Spolski**, który znany jest z tego, że w warszawskim procesie Bandery występował jako świadek, oskarżony o żywą i ruchliwą działalność w OUN. Ponieważ oskarżony nie stosuje się do zarządzenia przewodniczącego, który odebrał mu głos za demonstracyjne wywody, wobec tego przew. po upomnieniu, zarządza wydalenie Spolskiego z sali i odczytanie jego zeznań złożonych w śledztwie. Spolski w zeznaniach tych podaje wiele ciekawych szczegółów o działalności tak swojej jak i innych oskarżonych, o swem kontakcie z laboratorjum Karpyńca w Krakowie, o transportach „bibuły" przez Kraków. Ponadto wyjawia technikę szyfrów, któremi „grypsy" były pisane itd.

Na tem przew. Dysiewicz odracza rozprawę do czwartku rano.

Sowietami, wreszcie z całą stanowczością zastrzegliśmy się przeciw mieszaniu się do rzeczy poważnych, śmiesznego frazesu o „wojnie interwencyjnej przeciw Związkowi Sowieckiemu", którymto frazesem już nawet oficjalna i opłacana przez tenże Związek partja komunistyczna przestała się posługiwać. Jednem słowem, — zażądaliśmy skorygowania po naszej myśli tych punktów i tem zawarunkowaliśmy nasz współudział.

Nasi rozmówcy oświadczyli wówczas, że „to o Rosji Sowieckiej musi zostać", że o Sołowkach „nie może być", nie wytłumaczyli nam tylko tego, dlaczego to „musi" i „nie może być".

Wreszcie po długiej dyskusji, wyłoniliśmy z pośród siebie dwu przedstawicieli, którzy mieli wspólnie z inicjatorami przeprowadzić korektę „manifestu" i od opinji tych dwóch naszych pełnomocników uzależniliśmy zgodę swoją na imprezę.

Z czasem o „zjeździe" umilkło. W ciągu następnych tygodni spotykałem inicjatorów, którzy zapewniali mnie, że prace przygotowawcze są na ukończeniu, wreszcie pewnego dnia jeden z nich schwytał mnie na kurytarzu Uniwersytetu i przedłożył do podpisania zmieniony tekst manifestu uzgodniony jakoby z naszymi pełnomocnikami. Równocześnie poprosił o jakiś utwór do „jednodniówki zjazdowej", która ma się ukazać, wobec czego wręczyłem mu jeden ze swoich niedrukowanych wierszy.

KTOŚ DAŁ SIĘ NABRAĆ.

Na tem cała sprawa stanęła i — ucichła. Więcej już nikt z nami nie konferował, nikt o zjeździe nie wspominał. Pomyślałem, że najprawdopodobniej wysunęły się jakieś trudności organizacyjne, albo też nasze stanowisko nie uzyskało aprobaty „wyższego" komitetu, wobec czego zostawiono nas na uboczu.

O „zjeździe pracowników kultury", do którego organizacji zapraszano mnie, dowiedziałem się dopiero, — gdy już o rzeczy dokonanej, — z komunikatów i omówień prasowych. Okazało się więc, że raczej było słuszne to drugie moje przypuszczenie...

Ponieważ nie udało się inicjatorom imprezy wziąć na kawał „młodych" (wydało się im to prawdopodobnie najłatwiejsze) znaleźli sobie bardziej naiwnych pośród starych liberałów i socjalistów, wytrawnych speców od polityki i „przezornych dziennikarzy".

Ich szczęście, — nasze szczęście, że nie daliśmy się wykorzystać dla cudzych interesów partyjnych.

W zakończeniu tych uwag, chciałbym zaznaczyć, że są one wynikiem tylko moich osobistych obserwacyj, oraz doświadczeń, że mówię tylko we własnem imieniu i przez nikogo nieupoważniony. Nie śmiem również tą deklaracją zobowiązywać żadnego ze swoich kolegów z owego jesiennego posiedzenia, ani też przesądzać czyjegokolwiek stanowiska końcowego w całej tej sprawie.

* * *

Przy sposobności trzeba wspomnieć o „figlu", który wypłatali tamci młodzi inicjatorowie zjazdu piszącemu te słowa, i... sobie. Otrzymali oni masnowicie odemnie rękopis wiersza do „jednodniówki", która miała się równocześnie z imprezą ukazać. Rękopisu tego nie zwrócono mi.

Dopiero przed dwoma miesiącami, — zdaje się w marcu — powiedział mi ktoś ze znajomych, że naraziłem na grubą tremę materjalną jakieś pismo komunistyczne. — Jakto? — pytam zdziwiony. — Ano, wydrukowaliśmy twój wiersz w jakimś swoim tygodniku, czy miesięczniku i cenzura skonfiskowała ich za ten wiersz...

Nie miałem możności. zbadać sprawy dokładnie, ale jak zdołałem zorjentować się, chodziło tu o wiersz, wręczony ongiś dla „jednodniówki pracowników kultury". Jakimś dziwnym sposobem, bez mojego upoważnienia i wiedzy znalazł się w którymś z czasopisum komunistycznych. Nie wyszedł temu czasopismu na dobre: był to wierz radykalny, ale nie komunistyczny, cenzura lwowska zgodziła się już nawet swego czasu na publikację w recitalu poetyckim. Ale jest zupełnie zrozumiałe, że po firmą komunistycznego tygodnika wiersz ów brzmiał niebezpiecznie. A ponieważ nie było mojem zamierzeniem „niebezpieczeństwo", wdzięczny jestem cenzorowi za konfiskatę tego utworu. Uchroniono moje nazwisko przed ukazaniem się na łamach, które nie ma ono ani zamiaru, ani chęci zdobić, panów z partji, natomiast nauczono mimowoli, lecz boleśnie (strata kilkaset złotych) poszanowania dobrych redakcyjnych i autorskich obyczajów.

———

Wiadomości bieżące

28 maja 1936

Czwartek
Augustyna
Jutro: Magdaleny
Wschód słońca 3·25
Zachód „ 19·42

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI:

Czwartek, dnia 28 b. m. godz. 8 wiecz. Ab. 18. Premjera! „Mizantrop".
Piątek, dnia 29 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 17. „Handlarze Sławy".
Sobota, dnia 30 b. m. godz. 8-ma wiecz. „Lakme" — opera.
Niedziela, dnia 31 b. m. godz. 3.30 pop. Ab. 16. Ceny najniższe. „Nieusprawiedliwiona godzina".
Niedziela, dnia 31 b. m. godz. 8 wiecz. Chór „Echo".

TEATR ROZMAITOŚCI:

Czwartek, dnia 28 b. m. — nieczynny.
Piątek, dnia 29 b. m. — nieczynny.
Sobota, dnia 30 b. m. — nieczynny.
Niedziela, dnia 31 b. m. — nieczynny.

KINOTEATRY:

APOLLO: „Oskarżam Cię Matko".
ATLANTIC: „Brygada śmiałych".
CASINO: „Kwiaciarka z Prateru".
CHIMERA: „Biała parada".
COLOSSEUM: Nieczynne.
GLORJA: I. „Kochałam go" — II. „Papryka".
GRAŻYNA: „Wyprawy krzyżowe".
KOPERNIK: „Mleczna droga".
MARYSIEŃKA: „Za grzechy".
METRO: „Wonder Bar".
MUZA: „Bounty".
PALACE: „Przygodny Romans" — Olga Czechowa, Gusti Huber, Leo Ślezak.
PAN: „Dziewczę z Budapesztu" z Martą Eggerth.
PAX: Jan Kiepura w filmie „Śpiewam dla Ciebie".
RAJ: „Baron cygański".
STYLOWY: „Wesołe szaleństwo" oraz rewja.
ŚWIT: „Baron cygański".
TON: „Bezdomni" — „Pat i Patachon"
UCIECHA: „Kapitan Blood" i rewja.

FOTOPLASTIKON. Plac Marjacki l. 5. GRECJA.



— TEATR WIELKI: Dziś w czwartek 28 b. m. o godz. 8-mej premjera wielkiego dzieła Molierowskiego „Mizantrop", w przekładzie Tadeusza Boya Żeleńskiego. W rolach głównych wystąpią pp. Jakubińska, Łęcka, Malanowicz oraz pp.: Brochwicz, Jaśkiewicz, Kański, Krasnowiecki (rola tytułowa), Pietraszkiewicz, Przystawski. Reżyserja Władysława Krasnowieckiego. Będzie to 150 premjera z rzędu za dyrekcji Wilama Horzycy.
Jutro: „Handlarze Sławy".

— TEATR ROZMAITOŚCI: — Dziś i jutro nieczynny.

— „REDUTA" WE LWOWIE. W dniu 8 czerwca zjeżdża do Lwowa słynny teatr „Reduta" na szereg gościnnych występów. W repertuarze „Żołnierz i bohater" G. B. Shawa. W roli głównej Aleksander Węgierko.

— IV. STAGGIONE OPEROWE. Z dniem 30 b. m., rozpoczyna przedstawienia IV. Staggione operowe pod dyrekcją T. Mazurkiewicza i R. Wragi. Na afiszu „Lakme" Delibesa. W rolach głównych wystąpią: najznakomitsza śpiewaczka polska Ewa Turska Bandrowska, świetny tenor Józef Woliński. Partję Nikalanty, śpiewa czołowy bas polski Roman Wraga. Ponadto biorą udział zaszczytnie znani lwowscy artyści: Marja Demetrowicz, Zofja Halińska, Stefanja Hinglerówna, Marja Popowiczówna, Tadeusz Łowczyński, Michał Martini i W. Hilsenrath Wiliński. Dyryguje T. Mazurkiewicz. Balet układu E. Wojnara. Reżyseruje St. Tarnawski.

— RECITAL WOJCIECHA DZIEDUSZYCKIEGO. Młody śpiewak, artysta operetki Wojciech Dzieduszycki, wystąpi dziś w czwartek o godzinie 18.10 w rozgłośni lwowskiej z recitalem śpiewaczym. W programie pieśni Paulo Tosti'ego.

— LWOWSKIE PRELEKCJE RADJOWE. Zbliża się okres wakacyj, wyjazdów do uzdrowisk i na letniska. Jakie usługi i ile przyjemności przynieść nam może radjo na wywczasach, opowie radjosłuchaczom prof. Witold Korecki, dziś w czwartek, o godzinie 18.30. O godzinie 19.00 dr. Jacek Jedliński wygłosi prelekcję p. t. „Pochwała Podola".

— STARONIEMIECKA MUZYKA W RADJO. Leipziger Pfeiferstuhl była to słynna na całe Niemcy kapela lipskiej rady miejskiej z XVII-go stulecia. Niektórzy muzycy tej kapeli, wsławili się jako kompozytorzy i wykonawcy. Jednym ze słynnych kompozytorów tej kapeli był Johann Pezelius. Wyjątki z jego „Deliciae musicales" usłyszymy w audycji dziś w czwartek o godzinie 22.00. Będzie to transmisja z Lipska.

— WIZYTACJA KS. ARCYBISKUPA TWARDOWSKIEGO W CHOCIMIERZU. J. E. ks. Arcybiskup Twardowski wizytował parafję rzymsko - katolicką w Chocimierzu, na terenie powiatu tłumackiego.

— NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA ATAMANA PETLURĘ — W TARNOPOLU. W Tarnopolu odbyło się w cerkwi parafjalnej uroczyste nabożeństwo za spokój duszy atamana Petlury. Na nabożeństwo przybyli przedstawiciele władz państwowych, wojskowych i samorządowych. — Wśród zebranych byli obecni: P. Wicewojewoda Niepokulczycki, naczelnik Wydziału p. Bielecki, starosta p. Malicki, prezydent miasta p. Widacki, oraz liczna grupa oficerów i podoficerów garnizonu tarnopolskiego.

Likwidacja strajku budowlanego we Lwowie

(—) Zapoznawszy się z treścią orzeczenia komisji arbitrażowej i po oficjalnem zawiadomieniu z Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej o zatwierdzeniu orzeczenia tej komisji, robotnicy budowlani zebrali się wczoraj w lokalu Związku Robotników Budowlanych, poczem tłumnie przez Plac Strzelecki, ul. Krakowską, Rynek, Ruską udali się w kierunku urzędu wojewódzkiego. Tu jednak zatrzymani zostali przez policję. Na czele pochodu kroczyły żony robotników.

Z tłumu wyłoniono delegację, która udała się do gmachu województwa, gdzie przyjęta została przez p. wojewodę Belinę-Prażmowskiego i p. wicewojewodę Syskiego. W łonie delegacji złożonej z 7 osób znajdowały się 3 kobiety. Pan Wojewoda przyrzekł delegacji, iż robotnicy zatrudnieni przez Fundusz Pracy t. z. kanałowi i drogowi i td., otrzymywać będą dzienne stawki zamiast 3.00 zł. 3.30 zł.

Po rozmowie w województwie delegacja udała się do Magistratu, gdzie przyjął ją dyrektor wydziału III. p. inż. Serafin i omówił z nią konkretne warunki powrotu do pracy.

Zaznaczyć należy, że już wczoraj część robotników, zwłaszcza cegielnianych przystąpiła do pracy. Należy się spodziewać, iż dziś roboty we Lwowie rozpoczną się po trzechtygodniowym strajku na całej linji.

Żałować tylko należy, że robotnicy lwowscy przestrajkowali tak piękny czas, którego im nikt ani materjalnie ani moralnie nie wynagrodzi.

Jak się dowiadujemy, już w najbliższym czasie rozpoczną się roboty około budowy baraków dla bezdomnych na Hołosku Wielkiem. Dziś ma nastąpić otwarcie ofert.

Robotnicy budowlani wracają do pracy

Według informacyj nadchodzących z terenu t. zw. Wielkiego Lwowa, strajkujący dotąd robotnicy budowlani wracają częściowo do pracy. Przede wszystkiem tendencję zakończenia strajku wykazali murarze, którzy zgłosili się do przedsiębiorców i na różnych budowach rozpoczynają roboty.

Następnie podejmują prace stolarze maszynowi i budowlani, zgrupowani w związku chrześcijańskim. Stolarze maszynowi uważają, że w obecnej chwili konjunktura dla nich jest wyjątkowo korzystna, gdyż przedsiębiorcy rozporządzają znacznemi zamówieniami i gotówką. Doniesiono również, że także stolarze z innych związków powrócą już wkrótce do pracy. Wczoraj toczyły się pertraktacje z ceglarzami, którzy zasadniczo zgodzili się na pracę akordową, co spowoduje przerwanie strajku i porozumienie co do robót u poszczególnych przedsiębiorców. Sfinalizowanie rokowań nastąpi w najbliższych godzinach. Wreszcie dowiadujemy się, że w atmosferze, wskazującej na bliskie zakończenie strajku toczą się pertraktacje z robotnikami miejskiemi i pracownikami zarządu drogowego.

W ten sposób istnieje nadzieja, że w najbliższym czasie we wszystkich gałęziach przemysłu budowlanego nastąpi rozpoczęcie prac

Z kół gospodarczych zwracają uwagę, że dalsze trwanie strajku robotników nie ma żadnego uzasadnienia, gdyż przedsiębiorstwa publiczne i prywatne rozporządzają w tej chwili znacznymi funduszami na roboty, i istnieje pełna gwarancja, że stosunkowo bardzo znaczna ilość robotników znajdzie pracę. Konjunkturę tę powinni we własnym interesie wykorzystać robotnicy.

Co mówią pracodawcy budowlani?

Otrzymujemy następujące pismo ze Zw. zawod. architektów i budowniczych we Lwowie:

Wsprawie trwającego niestety ciągle jeszcze u nas zatargu w przemyśle budowlanym — kursują tak nieścisłe i niezgodne z rzeczywistością wersje, że poczuwamy się do obowiązku dania opinji publicznej autorytatywnego wyjaśnienia.

Od lat kilkunastu, bez przerwy, utrzymujemy z pracownikami naszymi (murarzami, cieślami i ich pomocnikami) umowy zbiorowe i cenniki płac, zawierane i ustalane, wzgl. zmieniane wedle zmiany podstaw i warunków tych umów, tj. wedle konjunktury ogólnej i budowlanej, wyrażanej we wskaźnikach cen kosztów budowy i utrzymania.

Najnowsza nasza taka umowa zbiorowa i cennik płac ustalone były w lipcu 1933 na podstawie ugodowej i pozostały dotąd (odnawiane automatycznie przez niewypowiadanie z roku na rok, ostatnio w styczniu 1936) — do końca marca 1937 (na wyraźne żądanie pracowników) bez zmian dla braku warunków ku temu, w szczególności dla braku warunków podwyżki cennika płac, albowiem jak powszechnie wiadomo, ani wskaźnik kosztów budowy, ani wskaźnik kosztów utrzymania od szeregu lat nie wykazuje bynajmniej tendencji zwyżkowych.

Wskaźnik cen kosztów utrzymania Gł. U. Statystycznego w Warszawie, wykazuje w porównaniu z lipcem 1933 obecnie obniżkę o 19 proc., uzasadniałby więc wedle naszej praktyki w umowach zbiorowych obniżkę cennika. Pracodawcy nie wystąpili jednak w uznaniu ciężkiego położenia pracowników z takim wnioskiem, lecz zgodzili się na pozostawienie cennika na poziomie z lipca 1933, pomimo przeprowadzonej w tym czasie znacznej obniżki poborów i płac we wszystkich zawodach zarobkowych, nie żądając za to stanowisko swe wobec pracowników swych niczego, jak tylko wzajemnego zrozumienia. Nigdzie na świecie, nietylko u nas, na razie nie zaistniały jeszcze warunki podnoszenia stopy życiowej, wszędzie jeszcze „przyciągają pasa"...

Nagle bez uzasadnienia jak wyżej, wysunęli pracownicy z końcem kwietnia 1936 projekt nowej umowy zbiorowej i znacznej (częściowo 100%-wej) podwyżki cennika płac.

Pomimo wprost nieżyciowych żądań, zagrażających zupełnem zniszczeniem nieodzownej na budowach dyscypliny z jednej a nieznośnymi ciężarami finansowymi na pracodawców i właścicieli budów z drugiej strony, czyli pomimo żądań, stawiających pracę i produkcję budowlaną wogóle pod znakiem zapytania, przystąpili pracodawcy jednak do rokowań ugodowych — pragnąc w atmosferze życzliwości i wzajemnego zrozumienia i zaufania dojść do zgody w dobrze zrozumianym interesie obu stron.

Usiłowania te — popierane jak najżyczliwiej przez Inspektorat Pracy, następnie przez Nadzwyczajną Komisję Rozjemczą i Starostwo Grodzkie — niestety nie doprowadziły do zgody. Nie czekając ukończenia rokowań, porzucili pracownicy pracę bez względu na następstwa takiego kroku w odniesieniu do prac rozpoczętych, z konieczności przeszła sprawa pod orzecznictwo Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej. Na rozprawie w dniu 18/5 1936 tentowały władze państwowe w dalszym ciągu ugodowe zakończenie zatargu nadaremnie. Po stwierdzeniu tego wyniku wydała N. Komisja Rozjemcza swe orzeczenie w dn. 20 maja 1936, przyjęte bez zastrzeżeń przez pracodawców, odrzucone przez pracowników. Orzeczenie N. Komisji Rozjemczej uwzględnia w jak najdalszych granicach położenie obu stron i nie wątpimy, że wobec nadania mu mocy powszechnie obowiązującej na całym obszarze miasta Lwowa, pracownicy rychło wrócą do pracy.

Zapomogi dla poszkodowanych podczas wypadków lwowskich

P. wojewoda Belina-Prażmowski rozdzielił z funduszów, przydzielonych do jego dyspozycji przez Ministerstwo przemysłu i handlu pomiędzy najbardziej poszkodowanych w czasie wypadków lwowskich w dniach 14—16 kwietnia b. r. i najmniej zasobne zakłady pracy na terenie m. Lwowa, a w szczególności pomiędzy zakłady przemysłowe, handlowe i warsztaty rzemieślnicze zapomogi w równych wysokościach, razem 60.000 zł. Zapomogi otrzymało około 500 poszkodowanych.

Dochodzenia prokuratora

Sprawa afery, wywołanej wiadomościami prasy oraz oświadczeniami adw. Nowaka-Przygodzkiego i p. Zajączkowskiego, dotyczącemi kulis wyboru prezydenta m. Lwowa — jak się dowiadujemy — znalazła się na podstawie doniesienia prezydenta pos. dr. Ostrowskiego u Pana Prokuratora, który przeprowadzi w powyższej sprawie dochodzenia.

— **POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI**, ogłasza z fund. Wydawnictw Śląskich konkurs na pracę historyczną. Warunki konkursu: 1) Opracowanie jednego większego okresu z historji Śląska. 2) Praca musi liczyć najmniej 6 arkuszy druku formatu 8-o i odpowiadać wymogam naukowym, stosowanym do wydawnictw P. A. U. 3) Termin nadsyłania prac upływa z dniem 31 grudnia 1936 r. 4) Wyznacza się dwie nagrody: pierwszą w kwocie 1.000 zł., drugą w kwocie 500 zł. 5) P. A. U. zastrzega sobie prawo przyznania tylko jednej nagrody, pierwszej lub drugiej, lub też nieprzyznania żadnej, o ile prace nie będą miały odpowiedniego poziomu naukowego. 6) Praca nagrodzona staje się własnością P. A. U., która może nią dowolnie dysponować.

Prace pisane czytelnie, z podaniem imienia, nazwiska i adresu autora, lub też opatrzona godłem i zamkniętą kopertą, zawierającą imię, nazwisko i adres autora, należy nadsyłać do Kancelarji Polskiej Akademji Umiejętności, Kraków, ul. Sławkowska 17. Wynik konkursu zostanie ogłoszony podczas publicznego uroczystego posiedzenia P. A. U. w czerwcu 1937 roku.

— **POGOTOWIE DROGOWE.** Zagadnienie drogowe i motoryzacyjne, ściśle związane z obroną kraju i sprawami gospodarczemi, nabierają z roku na rok coraz większej aktualności. W miarę wzrostu ruchu pojazdów wszelkiego rodzaju, zwiększa się niebezpieczeństwo nięszczęśliwych wypadków i sprawa ratownictwa drogowego w tych warunkach, wymaga odpowiedniej organizacji. W Polsce organizacji takiej podjął się Polski Czerwony Krzyż, który przy poparciu czynników rządowych i samorządowych, utworzył dotychczas 760 ratowniczych posterunków drogowych w całem państwie. Do zadań służby drogowej na punktach ratowniczych, należy udzielanie poszkodowanym pierwszej pomocy, sprowadzenie pomocy lekarskiej, lub odstawienie rannych do najbliższego lekarza, szpitala, lub pogotowia ratunkowego P. C. K.

Na terenie powiatu lwowskiego Polski Czerwony Krzyż, utrzymuje 11 ratowniczych punktów drogowych, rozlokowanych u drożników na poszczególnych drogach państwowych. W r. 1935 udzielono pierwszej pomocy 31 osobom.

Ilość udzielonej pomocy poszkodowanym przy ruchu samochodowym, motocyklowym i rowerowym, świadczy najlepiej o konieczności istnienia i utrzymania pogotowia drogowego, to też pożyteczna w tym kierunka akcja Polskiego Czerwonego Krzyża, powinna znaleźć jaknajżywsze poparcie ze strony społeczeństwa, a szczególnie sfer zainteresowanych ruchem samochodowym, celem dalszego rozwinięcia sieci punktów ratowniczych i odpowiedniego ich wyekwipowania.

— **POLSKI CZERWONY KRZYŻ** z okazji „Tygodnia P. C. K." urządza d. 1 czerwca br. na pl. Targów Wschodn. wielki kiermasz dla dzieci i dancing dla dorosłych. Program kiermaszu prócz wielu zabaw i niespodzianek przewiduje konkurs baloników z nagrodami, premjowanie najładniejszych dziecięcych stroi ludowych, przedstawienie na wolnem powietrzu uczenic szkoły PP. Benedyktynek łac. i szkoły żeńskiej im. Konarskiego, pokaz drużyn ratowniczych PCK. i materjałów sanitarnych. Wstęp dla dorosłych 20 gr., dla młodzieży 10 gr. Początek kiermaszu o godz. 15-tej. Pierwszy kiermasz czerwonokrzyski niewątpliwie zainteresuje społeczeństwo lwowskie i plac Targów Wschodnich w dniu 1 czerwca br. popołudniu wypełniony będzie tłumnie przez dzieci i dorosłych.

— **POCZTA BALONOWA.** W związku z urządzanym d. 31 bm. przez Aeroklub lwowski pokazem lotniczym, Dyrek. Okr. Poczt i Telegrafów we Lwowie otwiera w tym dniu na lotnisku w Skniłowie placówkę pocztową, która w dniu 31 bm. w godzinach od 14 do 18 zajmie się sprzedażą znaczków pocztowych oraz przyjmowaniem zwykłej korespondencji, przeznaczonej do przewozu balonami, biorącemi udział w zawodach i pokazach lotniczych. Nalepiane na tej korespondencji znaczki pocztowe będą unieważniane specjalnym datownikiem propagandowym z napisem „Poczta balonowa Lwów 1. „31. V. 1936".

— **POCIĄG DO KRAKOWA.** Większa ilość biletów do pociągu popularnego do Krakowa, została już wykupiona. Pozostałe nabywać można w biurach Orbisu i Wagons Lits Cook w cenie 11.60 zł. Pociąg odjedzie we środę, dnia 27 maja o godzinie 22.13 i zatrzyma się w Krakowie dwa dni.

— **W GÓRY! DO WOROCHTY!** Krążące po Lwowie pytanie, jak spędzić dwa dni, rozwiązuje pociąg Ligi Popierania Turystyki. Dnia 30 maja odjedzie o godzinie 17.30 pociąg popularny do Worochty, skąd powrót do Lwowa dnia 1 czerwca wieczorem.

O jednej rzeczy pamiętać trzeba: bilet zakupić natychmiast w biurze Orbisu lub Wagons Lits Cook, gdyż organizacja pociągu zależna jest wyłącznie od ilości zgłoszonych uczestników. Wiemy, że idą wagony pullmanowskie, dodanie jednak dancingowego wagonu zależne jest od frekwencji.

POPIERAJMY CELE I ZADANIA TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

Znowu sukces typów „Dz. Polskiego"

GONITWA I-a, 500 zł. Dla 4 l. i st. og. i kl. półkrwi. Dystans 1.800 m. Patrol ze stajni „Jawidz" pod j. Bogobowiczem 59 kg wygrywa walkowerem.

GONITWA II-a płoty. 500 zł. Dla 4 l. i star. koni. Dystans 2.800 m. Startują: Mellon — Langa i Mićkowskiego pod j. Szelkiem 70 kg, Harcerka — Żarczewskich pod p. Żarczewskim 67 kg, i Sfinks — Kukuczki pod Kasprzakiem 71 kg. Od startu rusza Sfinks, który prowadzi, Harcerka i Mellon — te ostatnie dwa konie walczą o drugie miejsce i zdobywa je Harcerka. Sfinks wygrywa bardzo łatwo o 10 dł., a Harcerka o 3 dł. od Mellona. Tot. zł. 7.50. Typ „Dz. Polskiego".

Gonitwa III-a. Dla 4 l. i st. og. i kl. arabskich. Dystans 2.000 m. Startują: Pielgrzymka II. — Żarczewskiego pod ż. Szyszko 59 kg, Lirnik — Grona 19 p. ul. pod Bogobowiczem 64 kg, Łucznik — Czerkawskiego pod chł. Jankiewiczem 64 kg, i Riza — ks. Sanguszki pod Janusikiem 59 kg. Prowadzi Riza i reszta stawki razem, na zakręcie wysuwa się Łucznik, który pierwszy mija celownik. Wyścig mało emocjonujący. Łucznik wygrywa łatwo o 3 i pół dł., druga Riza o 4 dł. od Lirnika. Czas: 2'22". Tot. zw. zł. 20, fr. 6.50 i 5.50.

GONITWA IV-a. 500 zł. Dla 4 l. i st. og. i kl. Dystans 1.800 m. Startują: Bravo Polmoodie — st. „J. Z. S." pod j. Rusinem 56 kg, Reklama — Gutowskich pod Eljaszem II. 58 kg, Etoile d'or — M. P. Mencel pod j. Kawalcem 57 kg, Norok — Karatiejewa pod j. Bogobowiczem 59 kg, Cenna — Stróżyńskiego pod Matuszewskim 57 kg, Reytan — Żarczewskich pod Kowalskim 57 kg, i Maleńka — Rutkowskiego pod Czyżem 57 kg. Prowadzi Maleńka, Etoile d'or, Reklama i reszta stawki, wysuwa się Norok, który mija pierwszy celownik, na drugie i trzecie miejsce niespodziewanie Reklama i Bravo Polmoodie. Norok wygrywa pewnie o 3 dł., druga Reklama o 2 dł. od Bravo Polmoodie. Czas: 1'58". Tot. zw. zł. 9, fr. 5.50 i 7 zł. Typ zwykły i franc. „Dz. Polskiego".

GONITWA V-a przeszkody. 700 zł. Dla 4 l. i st. koni. Dystans 3.600 m. Startują: Fetysz — Niemojewskiego pod Sulikiem 72 kg, Giralda — Wójcika, pod właśc., 71 kg, Gordon — Andersa pod Piątkowskim 69 kg, i Anna Belle — Strużyńskiego pod Wyżgalskim 71 kg. Prowadzi na zmianę Gordon i Giralda, później nadchodzi też i Fetyk. Wygrywa b. łatwo o 4 dł. Gordon, a Giralda o 3 dł. od Fetysza. Czas: 4'32". Tot. zw. 25.50, fr. 10.50 i 7 zł. (Typ franc. „Dz. Polskiego".)

GONITWA VI-a. 500 zł. Dla 4 l. og. i kl. arabskich. Dystans 1.600 m. Do startu stają: Witeź — Kostkiewiczowej pod Kawalcem 61 kg, Eskapada — R. hr. Potockiego pod Eljaszem 59 kg, Berber — Gutowskich pod Janczukiem 61 kg, Bagha — Wójcika pod Tokarczykiem 59 kg, Nigerja — Kołaczkowskiego pod Bogobowiczem 59 kg, i Mora — st. Ferdynandów pod Czyżem 59 kg. Wyścig b. ciekawy. Prowadzi Bagha, jednak nie długo za nią Mora, Witeź, który stracił wiele przez pójście na szerokie koło, na prostej walka ostra, Mora wygrywa pewnie o 1½ dł. od Witezia, a ten o 3/4 dł. od Eskapady i Berbera; te ostatnie przyszły łeb w łeb na trzeciem miejscu. Czas: 1'56". Tot. zw. 9.50, fr. 6 i 7.50. Typ „Dz. Polskiego".

GONITWA VII-a. 700 zł. Dla 3 kl. Dystans 1.600 m. Magnelina — A. Kostkiewiczowej pod Kawalcem 56 kg, Adalia — Harlanda pod Kończalem 57 kg, Brabancja — M. P. Menzel pod Bogobowiczem 56 kg, Hires — Ujejskiego pod Olejnikiem 57 kg, Prima — Harlanda pod Matuszewskim 56 kg, i Marwista — Żarczewskich pod Kowalskim 56 kg. Prowadzi Prima, Brabancja, Hires, na prostej wychodzi niespodziewanie Brabancja i wygrywa tuż przed celownikiem w walce o pół dł., drugi Hires o szyję od Prima. Czas: 1'46". Tot. zw. 23.50, fr. 9.50 i 8 zł. Typ franc. „Dz. Polskiego".

KOMUNIKATY M. T. Z.

W prasie pojawiła się wzmianka, jakoby podczas ostatniego upadku jeźdźców w gonitwie przeszkodowej i do znanych skutkiem tego obrażeń, szwankowała służba sanitarna na torze. Musimy stwierdzić, że stale na torze znajduje się dyżurny lekarz Towarzystwa dr. L. Zaturski, który podczas gonitw płotowych i przeszkodowych zawsze jedzie do startu ze sędzią starterem i wobec tego stale przebywa wewnątrz toru.

Podczas ostatniego wypadku, gdy kontuzjowanych było dwóch ludzi, nie mógł udzielić pomocy równocześnie obydwom, dlatego też zaopatrzył jednego, do drugiego zaś podszedł lekarz zastępca dr. Prokopowicz, który też stale znajduje się na torze. Po przewiezieniu obydwóch do ambulansu Towarzystwa i udzieleniu pierwszej pomocy — odwiezieni zostali karetkami Pogotowia do szpitala.

Na skutek notatek, które ostatnio pojawiły się w prasie — Zarząd MTZ postanowił zabronić wprowadzania dzieci na wyścigi. Dzieci te bowiem wprowadzane, jakoby pod opieką starszych — faktycznie pozostawiane są samopas, wywołując zamęt i zamieszanie wśród grającej publiczności — a ponadto są narażone na niebezpieczeństwo stratowania przez konie lub t. p.

W wyjątkowych wypadkach wolno będzie wprowadzać dzieci, jednakowoż nie bezpłatnie, jak to miało miejsce dotychczas, lecz za wykupieniem normalnego biletu wstępu.

Dnia 26 bm. w gon. Nr. 2, chł. Jankiewicz, dosiadający og. „Łucznik" został ukarany spieszeniem z koni obcych właścicieli na przeciąg jednego tygodnia za nieumiejętne użycie bata wskutek czego przeszkodził innemu koniowi.

Tajemniczy agent handlowy
naciąga ludzi na prowincji

(a) Berta Ständig, zamieszkała przy ul. Jagiellońskiej 17, w Kołomyi, wniosła wczoraj do policji doniesienie, skierowane przeciw nieznanemu agentowi handlowemu, który bawiąc w tem mieście, przyszedł do jej mieszkania i zaoferował jej w imieniu firmy Natan Hoffmann (ul. Kazimierzowska 22) rozmaite materje na suknie. Wymieniona wybrała sobie materjały wartości zwyż 200 zł. a uiściwszy agentowi 16 złotych, resztę zobowiązała się spłacać w ratach miesięcznych po 20 zł. Działo się to jeszcze w marcu, a gdy zamówione materjały nie zostały nadeslane a listy kilkakrotnie wpadały w próżnię, poszkodowana zwróciła się z tą sprawą do policji.

WŁAMYWACZE DZIELILI SIĘ ŁUPEM NA CMENTARZU ŻYDOWSKIM

(a) Na starym cmentarzu żydowskim przy ul. Szpitalnej w dniu wczorajszym o godz. 4-tej nad ranem wśród starych, wiekiem pochylonych kamieni, dwaj włamywacze, uważając to miejsce jako najzupełniej bezpieczne, dzielili się łupem. W tej chwili padł na nich wzrok posterunkowego, którego doszedł jakiś zagadkowy szmer wśród cmentarnej ciszy. Udał się tedy na cmentarz i tam przytrzymał obu włamywaczy: Józefa Żukowskiego (ul. św. Kingi 4) i Michała Buszczaka (ul. Źródlana 52). Obaj dzielili się garderobą, bielizną oraz połamaną na kawałki srebrną zastawą stołową, pochodzącą naturalnie z dokonanego przez nich włamania. Włamywacze powędrowali do aresztów policyjnych.

TRAMWAJ NAJECHAŁ NA WIEJSKĄ FURMANKĘ

(a) Wóz tramwajowy nr. 8, prowadzony przez motorowego nr. 555, najechał wczoraj na ul. Łyczakowskiej na furmankę wiejską Wojciecha Nasara z Polichowa Wielkiego, w pow. przemyślańskim. W zderzeniu jedno koło zostało zgruchotane.

POŻAR KOMÓREK

(a) W godzinie popołudniowej wybuchł pożar w komórkach drewnianych przy ul. Pezet nr. 11 c. Ogień powstał skutkiem nieostrożności ze strony dziewczynki Ludwiki Adam, która w jednej z komór zabawiała się zapalaniem zapałek. Spaliło się kilka wewnętrznych ścian w komorkach, budynek ocalał dzięki akcji Straży pożarnej.

(a) **WYPADEK W CZASIE RĄBANIA DRZEWA.** Do tut. szpitala przywieziono wczoraj z Lesienic Stanisława Chozarskiego, który w czasie rąbania drzewa zranił się ciężko siekierą w nogę.

(a) **ZE SALI SZPITALNEJ.** Z Hrubieszowa przywieziono wczoraj do tut. szpitala gospodarza Jana Senia, którego koń kopnął tak silnie w brzuch, iż wymieniony doznał wewnętrznych obrażeń, a w szczególności zapalenia otrzewnej.

(a) **PRZYSZEDŁ, ZJADŁ, WYPIŁ... NIE ZAPŁACIŁ.** Leon Rubinfeld, właściciel szynku przy ul. Słonecznej 14, narzeka bardzo na niektórych gości. Należą bowiem do nich tacy, którzy przyjdą, najedzą się i napiją, a gdy kelner przedstawia rachunek, wzruszają ramionami i nie płacą. Tak postąpił wczoraj w tym szynku urzędnik prywatny, Walerjan Czydzik (ul. Król. Jadwigi 12).

(a) **WYDALENIE SIĘ UMYSŁOWO CHOREJ.** Daniel Juźwiak, zamieszkały przy ul. Małeckiego 6, zawiadomił policję, iż przed trzema dnia mi wydaliła się z mieszkania matka donoszącego, 56-letnia Rozalja, umysłowo chora i więcej nie powróciła.

»MLECZNA DROGA«
NOWY, KAPITALNY FILM HAROLDA LLOYDA

Dawno newidziany komik, Harold Lloyd, ukaże się w kapitalnej komedji filmowej p. t. „Mleczna droga". Haroldek grać będzie nieporadnego mleczarza, który przypadkowo zostaje mistrzem bokserskim. Reżyser Leo Mc Carey, twórca świetnego „Arcylokaja" z Charlesem Laughtonem, wykorzysta lrezyserską każdą sytuację. Od pierwszej do ostatniej sceny film skrzy się od doskonałych „gagów", niespotykanych sytuacyj i pierwszorzędnych dowcipów. Kulminacyjna scena filmu — mecz bokserski o mistrzostwo świata, który Harold wygrywa tylko dzięki temu, że jego przeciwnik jest oszołomiony środkiem nasennym, danym mu przez pomyłkę przez gapiowego trenera — przejdzie niewątpliwie do historji kinematografji. Prócz Harolda w filmie tym udział bierze doskonały zespół aktorów: Adolphe Menjou i jego żona Verre Teasdale (znana z filmu „Sen nocy letniej"), zwana najwytworniejszą parą w Hollywood, oraz Helen Mack, William Gargan i Dorothy Wilson. Premjera filmu Harolda Lloyda była prawdziwym ewenementem w Hollywood. Prasa amerykańska wyraża się o kreacji Harolda, jak i o jego filmie z najwyższem uznaniem. Premjera „Mlecznej Drogi" odbędzie się dziś w kinie „Kopernik".



PRZED WYSTĘPEM ADMIRY WE LWOWIE

Admira — wielokrotny mistrz Austrji — rozegra w oba dnie Zielonych Świąt, dnia 31 maja i 1 czerwca b. r. zawody towarzyskie z Pogonią.

Jaką klasę sztuki piłkarskiej przedstawia Admira, nie trzeba wiele rozpisywać się — wystarczy wspomnieć, że Admira jest dzisiaj bezsprzecznie najlepszą drużyną kontynentu, która poszczycić się może wynikami pierwszorzędnymi, bo pokonała ona mistrza Węgier Hungarię w Budapeszcie, mistrza Włoch, mistrza Czech, nie mówiąc o wygranych innych, z drużynami takiemi, jak francuskie, duńskie, niemieckie.

Admira posiada w chwili obecnej najlepszy zespół Wiednia, w którym każdy zawodnik reprezentuje najwyższą klasę piłkarza. Należy ona do niewątpliwie najlepszych zespołów kontynentu, dowodzi tego fakt, że Polski Związek Piłki Nożnej zakontraktował Admirę na jeden mecz, który rozegrany zostanie w Warszawie w dniu 4 czerwca b. r. z reprezentacją Polski.

Zarząd L. K. S. Pogoń podaje do wiadomości, że mimo wysokich kosztów sprowadzenia do Lwowa mistrza Austrji Admiry, ceny wstępu zostały skalkulowane jaknajprzystępniej. I tak: trybuna zł. 3.50, parter I. zł. 2.50, parter II. zł. 1.50. Dla członków, młodzieży i widzów, zakupujących bilety na oba mecze równocześnie — znaczne zniżki.

Przedsprzedaż po cenach zniżonych już się rozpoczęła. Bilety można nabyć wcześniej w firmach: Maraton, Akademicka 22, „Szarotka", Akademicka 28, w aptece Dra Stenzla, pl. Marjacki. Bilety członkowskie sprzedaje jedynie sekretarjat klubu w godzinach wieczornych, zaś w dniach zawodów kasy na boisku, które będą czynne już o godzinie 13-tej.

KOLARZE POGONI JADĄ DO SKOLEGO

Sekcja Kolarska L. K. S. Pogoń, urządza na Zielone Święta 2-dniową wycieczkę do Skolego i okolic. Wyjazd w sobotę, dnia 30 maja o godzinie 15.00, ze startu obok boiska Pogoni za rogatką Stryjską, powrót w poniedziałek 1 czerwca wieczorem. Dla uczestników zapewnione, dzięki uprzejmości Dyrekcji Dóbr i Lasów Br. Groedlów, bezpłatne kwatery. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat klubu, ul. Piekarska 1 b, (telef. Nr. 237-94) codziennie wieczorem. Ewentualne zgłoszenia dodatkowe na starcie. Goście mile widziani

OSTATNI EGZAMIN PRZEDOLIMPIJSKI NASZYCH PIŁKARZY

Rozegrany w ubiegłą sobotę mecz piłkarski reprezentacji Polski z Chelseą, miał zorjentować P. Z. P. N. i Pol. Kom. Olimpijski, o formie naszych piłkarzy i ich ewentualnych możliwościach olimpijskich.

W czasie tego meczu, jak również w czasie spotkania Wisły, trener Otto i kapitan związkowy Kałuża, zdołali sobie wyrobić opinję o większości drużyny. Okazało się więc, że formacje defenzywne, jak i linja pomocy, stoją naogół na wysokości zadania i że gruntownej zmiany wymaga linja ataku.

Na najbliższym meczu Sparringowym, który odbędzie się w czwartek 4 czerwca w Warszawie z mistrzem Austrji Admirą, będą wypróbowani nowi gracze. W bramce luzować będzie Albańskiego — Madejski z Wisły, w obronie obok Szczepaniaka i Martyny, wystąpi Sitko z Wisły, gracz, który na niedzielnym meczu z Chelseą błysnął wielkim talentem. W linji ataku zagra przedewszystkiem Łyko, zdobywca bramki przeciwko Anglikom; wypróbowany będzie również w dalszym ciągu God, Wostal, który grał z Chelseą tylko przez krótki czas i inni.

Mecz z Admirą jest właściwie ostatnią próbą naszych piłkarzy, po nim bowiem bezpośrednio trzeba się ostatecznie zdecydować, czy zgłaszamy drużynę piłkarską na olimpjadę.

JĘDRZEJOWSKA ZAPROSZONA DO BRUKSELI

Prasa belgijska donosi, iż Jędrzejowska w czasie swego pobytu w Paryżu, została zaproszona przez belgijski związek Lawn-tenisowy do wzięcia udziału w międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Belgji. Jędrzejowska zaproszenie to przyjęła.

Z Przemyśla

DALSZE PRACE INWESTYCYJNE W PRZEMYŚLU. Po przeprowadzonym przetargu, Zarząd miasta oddał budowę kolektora przy ul. Słowackiego, placu na Bramie i ul. Jagiellońskiej inżynierowi p. Korzeniowskiemu, który w minionych latach wykonał większą część robót kanalizacyjnych w mieście. Przy budowie znajdzie pracę dalszych przeszło 100 robotników. Obecnie zatem Zarząd miasta, obok stałych pracowników zatrudniać będzie przeszło 500 bezrobotnych.

UŻYCIE BRONI. Do Przemyśla eskortowali dwaj posterunkowi PP. niebezpiecznych opryszków Jana Dwulata z Pukulic i Jana Nosala z Łuczyc. Gdy zbliżano się do miasta, obaj, choć skuci, poczęli uciekać szybko w kierunku domów, gdzie szukać chcieli schronienia. Posterunkowi puścili się w pogoń, wzywając zbiegów kilkakrotnie do zatrzymania — co gdy nie odniosło skutku, zrobili użytek z broni, raniąc jednego w szczękę, drugiego w nogę. Ranionych przewieziono do szpitala powszechnego.

SENSACYJNY WYROK TRYBUNAŁU Sądu okręgowego w Przemyślu zapadł w sprawie Jakóba Ściery, zamożnego reemigranta z Ameryki, z Laszek obok Jarosławia. Ściera oskarżony był o spowodowanie śmierci swego pasierba ś. p. Jana Rączki, którego chciał się pozbyć, i w tym celu namówił swego b. służącego Antoniego Mierzwę do zamordowania pasierba, wręczając Mierzwie nabity rewolwer. Mierzwa przyznał się do czynu, zaś sędziowie przysięgli 8 głosami zaprzeczyli pytanie w kierunku namowy do morderstwa odnośnie do Ściery a potwierdzili jedynie pytanie dodatkowe o przestępstwo z art. 250 k. k. przyczem zatwierdzili pytanie z art. 18 k. k. stwierdzając ograniczoną zdolność jego, rozpoznania znaczenia czynu w chwili popełnienia przestępstwa. Mimo tak łagodnego werdyktu sędziów przysięgłych. Trybunał wymierzył Jakóbowi Ścierze karę 7 letniego więzienia, zaś Mierzwę zasądził na 5 lat i 6 miesięcy. Obrońca dr. Landau zapowiedział kasację.

Z toru M. T. Z.

ZAPISY
NA DZIEŃ 28 MAJA 1936 — CZWARTEK

GONITWA I. Godz. 15.30: — 500 zł. — Dla 4 l i st. og. i kl. arabskich. — Dystans około 2.000 m.

Amon Raa — chł. Jankiewicz, a) El-Hasa — p. Zarczewski, a) Kair — chł. Kowalski.

GONITWA II. Godz. 16: — 500 zł. — (płoty). — Dla 4 l. i st. koni. — Dystans około 2.400 m.

Amore canta — N. N., Grand Agnes — Kawalec, Ilonka — chł. Polit, Nasturcja — j. Sulik, Saga — N. N.

GONITWA III. Godz. 16.30: — 500 zł. Dla 3 l. og. i kl. półkrwi. — Dystans około 2.000 m.

Herb — j. Bogobowicz, Hallali — N. N., a) Łaszt — j. Rusin, Prut — ż. Olejnik, a) Vivat — chł. Polakowski.

GONITWA IV. Godz. 17: — 1.000 zł. Dla 4 l. i st. og. i kl. arabskich. — Dystans około 2.000 m.

Amurath Sahib — chł. Jankiewicz, Argus — j. Czyż. Lissam — j. Kawalec, a) Meczet — p. Zarczewski, a) Manitoba — N.N., Menelik — j. Bogobowicz, Prorok III. — ż. Janusik, Rubikon — j. Eljasz II.

GONITWA V. Godz. 17.30: — 500 zł. — Dla 3 l. og. i kl. — Dystans około 1.600 m.

a) Czumbur — j. Rusin, Happy Prince — N. N., Helga — j. Bogobowicz, Humbert — N. N., a) Monolit — ż. Szyszko, Little Barde — N. N., Minotaur — j. Czyż.

GONITWA VI. Godz. 18: — 700 zł. — Dla 4 l. i st. og. i kl. — Dystans około 1.600 m.

Energja II. — j. Czyż, Daga — ż. Olejnik, Kreon — ż. Janusik, Latający Holender — j. Kozaczuk, Parthenis — j. Bogobowicz.

GONITWA VII. Godz. 18.30: — 900 zł. Dla 4 l. i st. og. i kl. — Dystans około 2.000 m.

Berggeist II. — chł. Herman, Karta — j. Czyż, Latający Holender — j. Kozaczuk, Łomnica — j. Kawalec, Menada — j. Czyż.

TYPY „DZIENNIKA POLSKIEGO"

Gonitwa
1) Stajnia Zarczewskiego
2) Ilonka, Nasturcja
3) Vivat, Herb
4) Rubikon, Argus, Menelik
5) Stajnia „J. Z. S.", Minotaur, Helga
6) Latający Holender, Daga
7) Karta, Menada.

* * *

GONITWA PIERWSZA. 500 zł. czwarta grupa, dla 4 l. i st. og. i kl. arabskich, dla 4 l., które nie wygrały w 1935 r. 1.000 zł., w sezonie 500 zł. i znajdują się w kategorji 500 zł., oraz dla 5 l. i st., które nie wygrały w 1935 r. 1.800 zł., w sezonie 500 zł. i znajdując się w kategorji 500 zł.. Słaba obsada, bo tylko trzy konie, w tem stajnia p. Zarczewskiego.

GONITWA DRUGA. Kategorja druga z płotami, dla 4 l. i st. koni, które w wyścigach z płotami lub przeszkodami nie wygrały w 1935 r. 2.000 zł., w 1936 r. 500 zł. i znajdując się w kategorji 500 zł.

GONITWA TRZECIA. 500 zł. Dla 3 l. og. i kl. półkrwi, które nie wygrały w 1935 r. 1.500 zł., a w 1936 r. 500 zł. Z zapisanych pięciu koni, bardzo trudno wybrać ewentualnego zwycięzcę.

GONITWA CZWARTA. Trzecia grupa, dla 4 l. i st. og. i kl. arabskich, dla 4 l., które nie wygrały w 1935 r. 2.600 zł., w sezonie 1.500 zł. i znajdując się w kategorji 1.000 zł., oraz dla 5 l. i st., które nie wygrały w 1935 r. 4.000 zł., w sezonie 1.500 zł. i znajdując się w kategorji 1.000 zł. — Zapisanych jest ośm koni.

GONITWA PIĄTA. 500 zł. Czwarta grupa dla 3 l. og. i kl.

GONITWA SZÓSTA. Trzecia kategorja dla 4 l. i st. og. i kl., które niewygrały w 1935 r. 3.000 zł., w 1936 r. 1.200 zł. i znajdując się w kategorji 700 zł. Bardzo dobrana stawka i z pewnością nie braknie emocji.

GONITWA SIÓDMA. 900 zł. druga grupa. Dla 4 l. i st. og. i kl., które nie wygrały w 1935 r. 600 zł., w 1936 r. 2.100 zł. i znajdując się w kategorji 900 zł. Najlepsza stawka dnia dzisiejszego.

* * *

W dniu wczorajszym przybyła na tor komisja pod przewodnictwem Dr. Hansa Seyfferta, naczelnego koniuszego Rzeszy Niemieckiej, celem obejrzenia i ewentualnego zakupu arabów. Jak się dowiadujemy, komisja niemiecka objedzie jeszcze, celem zwiedzenia, kilka większych stadnin arabskich w Polsce.

..program radjowy

CZWARTEK DNIA 28 MAJA

6.30 Audycja poranna. — 7.30 (Lw). Odczytanie programu na dzień bieżący. — 7.35 (Lw.) „Parę informacyj". — 7.40 Audycja poranna, dalszy ciąg. — 8.00 Audycja dla szkół. — 8.10 Audycja dla poborowych. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Dziennik południowy. — 12.15 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych. 13.00 (Lw.) Głazunow Aleksander: Wielki walc koncertowy — (płyty). 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.15 (Lw.) Muzyka lekka — (płyty). 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. — 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Koncert Orkiestry salonowej. 16.00 „Benjaminek" — Salomei Kisielewskiej. 16.15 (Lw.) Legenda muzyczna — (płyty). 16.45 „Cała Polska śpiewa". 17.00 „Wynalazcy a wojsko" — odczyt wygłosi J. Podoski. 17.15 „Na zielonej łące" — orkiestra kameralna. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 (Lw.) Recital śpiewaczy Wojciecha Dzieduszyckiego — (tenor) — przy fortepianie Tadeusz Seredyński. 18.30 (Lw.) „Radjo na wywczasach" — pogadanka techniczna W. Koreckiego. 18.40 (Lw.) Informator turystyczny. 18.45 (Lw.) Parafrazy fortepianowe — (płyty). 19.00 (Lw.) „Pochwała Podola" — wygłosi dr. Jacek Jedliński. 19.10 (Lw.) Program na jutro. 19.20 (Lw.) Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.45 Pogadanka aktualn. 20.00 (Lw.) Muzyka (płyty). 20.15 „Wiosna na Mazowszu" — koncert w wykonaniu Wielkiej Orkiestry P. R. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazk z Polski współczesnej. 21.00 Teatr Wyobraźni u obcych: Słuchowisko p. t. „Corleone". — 21.35 VI-ta audycja z cyklu „Nasze pieśni" — „Stanisław Moniuszko - pieśniarz". 22.00 „Leipziger Pfeiferstuhl" — z repertuaru dawnych Kapeli Miejskich w wykonaniu członków orkiestry lipskiego „Gewandhaus'u". 22.25 (Lw.) Mikołaj Rimskij - Korsakow: Scheherezada — (płyty). 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej. 23.05 (Lw.) Muzyka taneczna.

HUMOR

PRAKTYCZNY PREZENT

— Co dostałeś od tatusia na imieniny?

— Aparat do ostrzenia żiletki.

— Co? Przecież ty masz dopiero dziewięć lat.

— Tak. Tatuś używa go sam, dopóki nie wyrosnę.

NIEPRZEMAKALNE

— Czy te pantofelki z krokodylowej skóry istotnie nie przemakają?

— Całkiem napewno, łaskawa pani. Inaczej musiałby krokodyl mieć pełno wody w brzuchu!

———

OGŁOSZENIA

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

FRONTOWY, słoneczny, balkonowy pokoik umeblowany, centralne ogrzewanie, od 15 czerwca wolny. Zadwórzańska 120. 2055

3 POKOJE, kuchnia, przedpokój, nyża, do wynajęcia, plac Akademicki 3. 2076

2 POKOJE, kuchnia, komfort, słoneczne, III piętro, — bezdzietnym, na rządowej posadzie do wynajęcia od 1 lipca. Modrzejewskiej 16. 2075

DWA POKOJE, kuchnia, II p., od 1 czerwca na pracownię lub mieszkanie. Wymagana kaucja. Halicka 3, dozorca wskaże. 2077

BADENICH 8. 4 pokoje, pełny komfort, do wynajęcia. 15 czerwca. 2068

PIĘCIOPOKOJOWE, pełnokomfortowe mieszkanie, zaraz do wynajęcia. — Zyblikiewicza 41, drzwi 4. 2069

DO WYNAJĘCIA obszerny lokal na biura oraz sklep, względnie sklepy. Leona Sapiehy 34. Wiadomość: Gródecka 109, tel. 210-38. 2070

DO WYNAJĘCIA tanio, 3 pokojowe słoneczne mieszkanie, pełny komfort. Tarnowskiego 61. 2072

4 i 5 POKOJI do wynajęcia. Romanowicza 11. 2073

CZTEROPOKOJOWE, komfort, Kochanowskiego 52. Wiadomość Potockiego 56 a, mieszkanie 6, 2—4, tel. 110-12. 2082

MIESZKANIE czteropokojowe, pełny komfort, od pierwszego sierpnia do wynajęcia. Oglądać od 11—3. Telefon 259-14. Leśna 15. 1967

DO WYNAJĘCIA, od zaraz za niskiemi czynszami: Lokale handlowe — Piekarska 1 a b i Piekarska 1 c. Wiadomość: Administracja Nieruchomości ZUS we Lwowie — ul. Brajerowska 16, telef. 233-34. 879

TRZYPOKOJOWE, pełnokomfortowe, słoneczne, kuchnia, łazienka, parter. Wiadomość — Telefon 210-12. 2092

POSZUKUJĘ 2, względnie 3 pokojowego mieszkania w okolicy Sacre Coeur. „Państwowiec". 2089

PIĘCIOPOKOJOWE, mieszkanie, obszerne, słoneczne, system korytarzowy, elegancka kamienica, wyposażenie nowoczesne, lipiec lub sierpień. Ujejskiego 4. 2090

DO WYNAJĘCIA, bezdzietnym, czteropokojowe mieszkanie komfortowe, ogród, telefon 250-50. 2086

4 POKOJE, kuchnia, pełnokomfortowe, system korytarzowy. Zaraz wynajmę. Sienkiewicza 3, (obok George'a). 2084

3 POKOJE, z kuchnią, Teatyńska 17, do wynajęcia od 1 lipca. Wiadomość u gospodarza. 2079

2 POKOJE, kuchnia, — zremontowane, komfortowe, tak samo 4 pokoje, do wynajęcia zaraz. Kadecka 8. 2078

POKÓJ, kuchnia, dla bezdzietnych, solidnych, do wynajęcia od 1 lipca. Goldmana 6. 2091

DO WYNAJĘCIA, mieszkania 2 i 3 pokojowe, z kuchnią pełnokomfortowe przy ul. Małachowskiego 2, 3-pokojowe z kuchnią, pełny komfort, ul. Kadecka 7. 2 i 1 pokojowe z kuchnią, pełny komfort przy ul. Stryjskiej 36. 1 i 2 pokojowe, z komfortem, przy ul. Sierpowej 5. 1 pokojowe, z kuchnią, pełny komfort, przy ul. Kętrzyńskiego bocznej 10. 3 pokojowe, z kuchnią, pełny komfort, przy ul. Piekarskiej 1 c. 7 pokojowe, z kuchnią, pełny komfort, przy ul. 3-go Maja 5. Wiadomość: Administracja Nieruchomości we Lwowie' Brajerowska 16, tel. 233-34. 879

SPRZEDAŻ

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpł. — dalsze wyrazy po 5 gr., kupieckie po 10 groszy.

WILLA cztery mieszkania, komfort, parcela budowlana, sad, okolica Ponińskiego, sprzedam za 75.000. Wiadomość Kościuszki 6. Skład obuwia. 2047

SPRZEDAM pianino, sypialnię, lustra — ul. Nowy Świat 3, parter. 2080

KAMIENICA, okolica Gródeckiej, czynsz 6.000 rocznie, sprzedam za 50.000. Wiadomość Kościuszki sześć, sklep obuwia. 2087

ZDROJOWISKA

NIEMIRÓW-ZDRÓJ — Pierwszorzędny pensjonat „Raj" Julji Cordier — poleca słoneczne pokoje, wykwintne utrzymanie. Ceny niskie. 2066

DWÓR - LETNISKO. Sokole n/Sanem — powiat Lesko — Karpaty — kąpiele Sanowe — plaża koło dworu — wielki park — las — kuchnia wykwintna — pałac Ceny umiarkowane. — Informacje: Aleksandra z Gostomskich Brandysowa. Lwów — Ossolińskich 11 — schody 4/II. — tel. 239-21. 1998

DWÓR KOMARNIKI poczta Borynia — Karpaty, — nad rzeką Stryj, okolica Sianek, słoneczne pokoje, całodzienne utrzymanie, tenis — siatkówka. Ceny niskie. Prospekty odwrotnie. 2064

JAREMCZE. Pensjonat „Stenia" poleca słoneczne pokoje, kuchnia wykwintna, kort tenisowy. Ceny niskie. Sadlińska, Jaremcze, 1927

POSAD POSZUKUJĄ

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 3 gr. za słowo.

ZA KAWAŁEK CHLEBA B. sierżant 3 baonu radjotechnicznego, znalazł się w ciężkiem położeniu i poszukuje jakiejkolwiek pracy za kawałek chleba. Ma zaświadczenia swej dotychczasowej służby i pracy, polecające go, jako człowieka trzeźwego i pracowitego. Oferty pod „Sierżant 3 baonu". 2067

ZASOBNY, starszy Magister farm., katolik — przyjmie zastępstwo w aptece lub zarząd — solidny i pracowity — wynagrodzenie skromne. Wiadomość: Aptekarz Krynicki — Lwów, Kadecka l. 10, II. p. 2088

RÓŻNE

ZEGARY, zegarki, oraz biżuterje, naprawia precyzyjnie, tanio, kupuje złoto. Dyplomowany mistrz. Albin Mutka, plac Bernardyński 3, telefon 297-20. 523



„CZYSTOSC". Wióruje, cyklinuje posadzki, desynfekuje, mieszkania remontowane odczyszcza. Telefon 259-17. 616

CZUWAJ! Pijalnia Mleka „OAZA" Rutowskiego 22, to tania, zdrowa, Katolicka Gospoda. 2071

PRACOWNIA OBUWIA „Nowy Styl" wykonuje obuwie luksusowe męskie, damskie i ortopedyczne według najnowszych fasonów. Jan Furda, Lwów. Ossolińskich 12. 79

Przetarg publiczny

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu zwraca uwagę na ogłoszony w „Monitorze Polskim" w numerze 120 z dnia 23 maja b. r. przetarg publiczny na sprzedaż materjałów nawierzchni wąskotorowej kolejki Gniew—Walichnowy.

Termin wnoszenia ofert upływa dnia 28 maja 1936 roku o godzinie 9-tej.

910 **Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych**

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł. 0·90. W tekście od 2—5 str. zł. 0·70. W tekście od 6 do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100. Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0.18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** 50 gr. za mm. jednoszpal. **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05, handlowe po zł. 0·10, dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. po zł. 0·15. Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty, notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł. 1·50 za mm. (strona 4-ro łamowa)

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudjusz Hrabyk.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Dmowskiego 15.